

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA

DWUMIESIĘCZNIK

ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH POŚWIĘCONY
SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH

T R E Ś Ć:

	Str.
HELENA ORSZA: <i>Stanisław Staszic jako działacz społeczno-oświatowy</i>	1
MARJAN RAPACKI: <i>Spółeczne zasady kooperacji i jej rola w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej</i>	6
FRANCISZEK DĄBROWSKI: <i>Samokształcenie spółdzielcze nauczycieli</i>	10
Z praktyki pracy oświatowej wśród dorosłych: KLEMENS FRELEK: <i>Współpraca Związku P. N. S. P. z samorządami terytorjalnymi w zakresie oświaty pozaszkolnej</i>	15
Głosy Czytelników: MIECZYSLAW KADULSKI: <i>Oświata pozaszkolna na wsi</i>	21
MATERIAŁY	24
Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE	45
Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ	53
PRZEGLĄD LITERATURY	60
PRZEGLĄD PISM	61

WARSZAWA.

NAKŁADEM ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH
ADRES ADMIN. UL. ŚWIĘTOKRZYSKA 30, m. 11; TEL. 269-49; SKŁAD GŁÓWNY
TAMŻE. PRENUMERATA ROCZNA 8 zł. POJEDYŃCZY Nr. 1 zł. 50.

L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE EN POLOGNE

BULLETIN BIMENSUEL

DE L'ASSOCIATION DES INSTITUTEURS D'ÉCOLES
PRIMAIRES CONSACRÉ A L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE

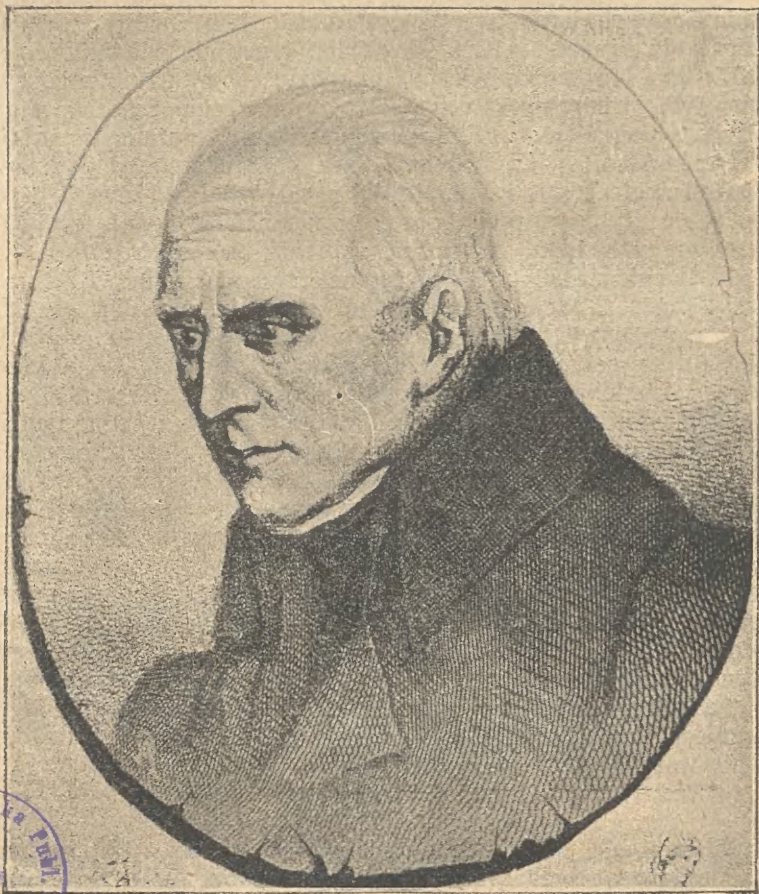
S O M M A I R E :

HELENA ORSZA: <i>L' Action sociale et éducatrice de St. Staszic</i>	p.	1
MARJAN RAPACKI: <i>Les principes sociaux de la coopération et son rôle d'éducation</i>	"	6
FRANCISZEK DĄBROWSKI: <i>L' Instituteur comme coopérateur-autodidacte</i>	"	10
Experiences concernant l'instruction des adultes: KLEMENS FRE- LEK: <i>La collaboration de l'Union des Instituteurs Po- lonais avec les autorités autonomiques de la province en matière de l'éducation post-scolaire</i>	"	15
De la part de nos lecteurs: MIECZYŚLAW KADULSKI: <i>L'éduca- tion post-scolaire à campagne</i>	"	21
DOCUMENTS	"	24
CHRONIQUE DE L'ENSEIGNEMENT POST-SCOLAIRE EN POLOGNE.	"	45
CHRONIQUE DE L'ENSEIGNEMENT POST-SCOLAIRE A L'ETRANGER.	"	53
REVUE DES LIVRES	"	60
REVUE DES PÉRIODIQUES	"	61

V A R S O V I E

L'ASSOCIATION DES INSTITUTEURS D'ÉCOLES PRIMAIRES
123, RUE MARSZAŁKOWSKA — POLOGNE.

Abt 309 / 1926



STANISŁAW STASZIC

JAKO DZIAŁACZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWY.

553 Do spraw wychowania i oświaty zbliżał się Staszic jako reformator i marzyciel społeczny; zajmowało go w tych sprawach to, co przynieść mogło bezpośredni pożytek w życiu narodu i ludzkości. Nawet nauka porywa go przede wszystkim jako czynnik powszechnego dobra. W najgłębszym ze swych dzieł wciąż wraca do stwierdzania, że „prawda, jak natura” ma na celu „ogółu szczęście”. Zwalcza „przesąd” „i z mocą dowodzi, że co się na nim zasadza”, choćby było potężne i ubóstwiane, musi zniszczyć. Rozpacza, że przesady są podtrzymywane, znajdują tylu obrońców i że tyle niesprawiedliwości społecznych na nich się opiera.

Wraz z wielu działaczami wieku Oświecenia sądząc, że „niema żadnych wrodzonych wyobrażeń”, tem żarliwiej pragnie rozszerzania oświaty. „Człowiek tylko przez nieświadomość jest złym — im bardziej oświeconym będzie, tem użyteczniejszym stanie się”. Charakterystyczne owo powiedzenie Staszica wiąże się z jego poglądem: „społeczność jest jedną moralną istotą, której członkami są obywatele”. Ten pogląd stanowi podstawę rozważań społecznych i działalności praktycznej Staszica. W społeczeństwie „tylko wspólna praca wszystkich tworzy bogactwa”, „stosowna w każdym obywatelu robienia bronią dzielność” zapewnia bezpieczeństwo, „gruntowne myślenie stanowi jedność wewnętrzną”. „Same prawa obyczajów nie zmieniają. Trzeba zgubić stare narowy, dopiero lud nowy sposób życia przyjmie. Tylko dobry rząd i z góry przykład dobre obyczaje w narodach utwarza a edukacja upowszechnia i ustala”. „Rzeczpospolita obywateli cnotliwych, prawa czczone i wykonywane mieć będzie, kiedy edukacja, dawne szkodliwe przesady schydzwszy, zaszczerpi w młodzieży wiadomości jednakowe i równie z prawami do jednego końca dążące, kiedy mędrsi obywatele starać się będą oświecać naród pismami, ukazywać mu prawdy, pewną szczęśliwość wiodące; a odkrywać błędliwych mniemań skutki okropne”. Takie ujęcie roli oświaty zjawia się już w pierwszych pismach Staszica. Przeżycia Andrzeja Zamoyskiego, które kształtowały niejednen pogląd Staszica, skłaniają go do dodania: „Lud w początku ich pisma znienawidzi. Z czasem, sam nie wiedząc, odmieni się. Ta droga jest pewna, ale długa. Do przesądów, do złych obyczajów prędszej odmiany, niema skuteczniejszych sposobów nad pierwszych obywateli przykłady”.

* * *

Działalność społeczną podejmuje Staszic w wieku dojrzałym. Dopiero wówczas pozwalają na to warunki życia osobistego: wyjście z domu Zamoyskich, niezależność materialna. Jeszcze później — w wieku, w którym wielu ludzi schodzi już z pola posługi publicznej, warunki polityczne (Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego) wzywają Staszica na szeroką arenę pracy państwowej. Długo w samotności snute pomysły wykwić wtedy poczynają czynami tak licznymi, tak różnostronnymi, tak gorączkowo tworzonemi, że — możliwość ich podjęcia wydawałaby się wręcz niezrozumiałą, gdyby nie były przeżyte, realizowane — uprzednio w marzeniu.

Zimny napozór, surowy, do skąpstwa oszczędny, wymagający, bezwzględny, często nieufny, Staszic umie obliczać, chętnie podejmuje zadania finansowe. Ale — wszystko co czyni, owiewa żar uczucia, niezwykły urok marzenia, wcielania wielkich idei.

Początek i ugruntowanie wpływów stanowi społeczna działalność naukowa. Staszic badacz — geolog, Staszic socjolog czyni z swych zdobyczy naukowych i ze swych umiłowań poetycz-

kich oręż w walce o istnienie narodu w najczarniejszych, jakie znał, chwilach niewoli. Z własnych jego słów wiemy, by „każdą górę, każdy niemal kamień oznaczyć pierwszym Polaka piętnem”. W zakończeniu rozprawy „o ziemiordztwie gór dawnej Sarmacji” padły słowa, które się stały ostoją i programem: „Paść może i Naród wielki, zniszczyć nie może tylko nikczemny”. Rozprawa „o górach Karpackich” krzepi myślą, że „lud doskonalszy i siebie i ziemię, trwa zawsze ten sam”, „jak natura i czas”; przetrwa wszystko, co go, gwałci.

W Towarzystwie Przyjaciół Nauk jako organizator prac naukowych i popularyzatorskich, Staszic układa swe rozległe plany, wiążąc potrzeby chwili z tem, co daje „ludom nieśmiertelność”. Za rządów pruskich stawia na pierwszym miejscu język, dzieje i literaturę. Cel ogólny: „aby każdy młody czytaniem dzieł swych ojców nabierał dla nich i dla siebie szacunku, czuł zaszczyt w Polaka imieniu”. Historia, do pisania której Staszic nawołuje, „niema to być spis szczególnych wydarzeń, panowań, ale ma być historia narodu”. Ma jednocześnie wszystkie dziedziny życia, „w jeden narodu nieprzerwany czyn”, zbliżać „przyczyny do swych skutków”, „stanowczych czynów dochodzić”... Dla popularyzacji dziejów i „wciągnięcia kobiet do życia narodowego” nawołuje Staszic, by „zebrać główne czyny obywatelskie, bohaterskie lub nadzwyczajne cnoty”, podać do wiadomości poetom, zachęcić do ułożenia śpiewów, każdą pieśń ilustrować muzyką i obrazem. Z tego projektu zrodziły się „śpiewy historyczne” Niemcewicza.

Wielekroć powraca Staszic do znaczenia historii. Dbą o szereg cześci zasług: sam wypowiada gorącą apologję Jana i Andrzeja Zamoyskich, Stanisława Potockiego i in., dźwiga pomniki, szerzy cześć Stefana Czarnieckiego i Mikołaja Kopernika. „Publicznej cześci obrządek” wedle niego „w społeczeństwach ludzkich byłby najsilniejszym bodźcem w rozwijaniu władz moralnych i w postępie do doskonałości narodów”. Potrzeba cześci i zjednywania szacunku jest bowiem „skutkiem wrodzonych skłonności do społecznego życia”. Ubolewa dlatego Staszic, że w naszym narodzie zostało zaniedbane to „cywilizacji źródło”. „Dzieje narodu polskiego i tem się od innych narodów różnią, iż nie było w nich dla ludzi publicznych ani za wielkie cnoty i zasługi publicznej cześci i nagrody, ani za wielkie złočyny publiczne hańby i kary”.

Niezwykle współcześnie — dla nas — brzmią te słowa. Jak wiele innych... Jak np. po utworzeniu Księstwa zwracanie uwagi historykom na jedyne w dziejach, stąd godne uwagi i dla wszystkich ludów użyteczne zjawisko „zupełnego upadku i odrodzenia się znowu” wielkiego narodu polskiego.

Otoczając historję szczególnym sentymentem, Staszic ostrzega przed jej nadużywaniem. Już później, po przemyśleniu dziejów narodu polskiego, po dociekaniu dróg rozwoju, powraca myślą do podstaw życia narodowego. Narodowość — to nie prawa i nie

dzisiejsze hasła. To podstawy przyrodzone i twórczość wciąż doskonaląca formy życia.

Dla tak pojętego rozwoju narodowego poświęca Staszic wszystkie siły w okresie najbardziej twórczej swej pracy: za Księstwa i Królestwa Kongresowego. Energiczna jego dłoń skierowuje Towarzystwo Przyjaciół Nauk ku służbie potrzebom codziennym, a w daleką przyszłość wiodącym. Młodzieńcze wołania o sprawiedliwość społeczną, prace wieku męskiego nad odkrywaniem bogactw Polski, możność realizowania niektórych zamierzeń splatać się poczynają w działalności Staszica jako prezesa Tow. Przyjaciół Nauk, w całość swoistą, charakterystyczną, niemal bezprzykładną.

Poddaje uczonym tematy doniosłe dla prac praktycznych. Są wśród nich sprawy budownictwa wiejskiego i podniesienia rolnictwa, zwalczania chorób wśród ludzi i pomorze bydła, dróg wodnych, wydobywania kruszców, wartości czerwca do wytwarzania barwnika. Organizacja i dzieje cechów, opieka nad ubogimi pojawiają się obok zagadnień socjologicznych, oderwanych od potrzeb chwili. Do pracy przyciągani są wszyscy, którzy mogą dać cenny wkład osobisty: ubogi samouk, Abraham Stern, żyd z Hrubieszowa, wynalazca maszyn rolniczych, otoczony opieką przez Staszica, zostaje wyniesiony do godności członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Niezmiernie ciekawe dla dzisiejszych regionalistów byłoby wejrzenie w metody ówczesne rozbudzania ruchu naukowego i społecznego. W aktach Tow. Przyjaciół Nauk znaleźć można wiele materjałów z sandomierskiego, lubelskiego, płockiego. Trudno ocenić, co w dziele zbiorowem było wkładem jednostki, największej nawet miary. Pokrewne pomysłom staszycowskiom są układane równocześnie i w jakimś porozumieniu kwestjonariusze Czackiego. Podobne pytania stawiają i inni. Ale pamiętnikarze tamtych czasów, zwłaszcza Skarbek, podnoszą potężny wpływ zapładniający myśli Staszica, jego narzucanie idei, wrpęganie do zbiorowej pracy wielu jednostek. Przy badaniu dokumentów, dotyczących działalności Staszica na różnych polach równocześnie podejmowanej, widać, że wszędzie (z różnych punktów widzenia) poruszane są te same zagadnienia, skupiające się wokoło prac bieżących wielkiego inicjatora. Pozwala to potwierdzić faktami słowa pamiętnikarza.

Wszystkie poczynania praktyczne Staszica jako działacza państwowego, wiązały się z myślą o pracy badawczej i oświacie. Organizacja górnictwa obejmuje Szkołę Górniczą w Kielcach, działalność dla dźwignięcia rolnictwa łączy się z zakładaniem Szkoły Agronomicznej w Marymoncie. Nie jest przypadkiem, że w najczynniejszym okresie swej pracy Staszic zasiada w dwu Komisjach rządowych: Spraw Wewnętrznych (gdzie jest dyrektorem jeneralnym Departamentu Kunsztów i Przemysłu) i Oświecenia. Badanie jego działalności praktycznej zostało zaledwie zapoczątkowane. Świeżo wydane przez Z. Kukulskiego, Pisma pedagogiczne Staszica i szereg drobnych przyczynków, pozwolą ocenić

jego myśl i pracę. Wiadomo było dotychczas, że sprawy organizacyjne i zdobywanie podstaw finansowych dla szkolnictwa były ważnymi przedmiotami jego zainteresowań. Głucha wieść załedwie sławi jego zasługi dla Uniwersytetu i instytutu politechnicznego, dla instytutu głuchoniemych i ociemniałych, dla szkoły dramatycznej. Wiele poczyniń nie zauważono dotychczas, jak pomysłów niższych szkół rolniczych, opieki nad szkołami rzemieślniczymi—niedzielnymi.

W planowaniu każdej gałęzi pracy spotykamy u Staszica myśl o podniesieniu sprawności i wartości moralnej pracownika. Wedle jego projektu ustawy górniczej „oprócz nabytych wiadomości i zdolności, pierwszymi zaletami każdego górnika są: moc i wytrwałość”. Wartości moralne są podnoszone w wielu artykułach, zdolnościom pracy otwierane są drogi postępu. Przy „urządzaniu profesjonalistów, rzemieślników i czeladzi” uwzględnia Staszic ułatwianie życia kulturalnego, doskonalenia serc i umysłów. Najnowsze badania wykazują, że ulubionem jego dziełem był rozwój szkół dla dorosłych, t. j. niedzielnych. Raport Komisji Oświecenia, przez Staszica podpisany, stwierdza „pożytki, jakie się okazały z zaprowadzenia” szkół. Nietylko „odwracają one młodzież rzemieślniczą od próżnowania i rozpusty w dni wolne od pracy”, ale nadto podają „dobroczynną sposobność sposobienia się w naukach”. Wejrzenie w szczegóły organizacji, wciągającej do dozoru tych szkół członków samorządu i osoby bliżej zainteresowane, i programu, niekiedy bardzo szerokiego, pozwala stwierdzać, że zamierzenia były poważne, mimo napotykanych wielkich trudności.

Przy projekcie budowy dróg Staszic podkreśla konieczność nietylko kształcenia inżynierów, lecz również robotników, którzy będą przodownikami robót na różnych odcinkach, wskazując szarwarkom najlepsze sposoby. Starania nad wprowadzeniem budownictwa z ziemi ubijanej, łączą się z urządzeniem kursu praktycznego „dla parobków”. Niezwykłą jest przytem inicjatywa Staszica: używania różnych sił i sposobów dla dokonania zamierzonej pracy, powoływania do pomocy uczonych i ochotników - samouków, budzenia ofiarności jednostek i popierania ich poczyniń przez władze państwowe.

Najgłębsze i najśmielsze były jednak czyny własne, takie, w których nie krępowały Staszica uchwały ani ustawy. Na polu oświaty do takich czynów należy wprowadzenie do kontraktu towarzystwa hrubieszowskiego obowiązku wysyłania do szkół wyższych ubogiego i zdolnego młodzieńca jakiegokolwiek stanu, z poleceniem, by stypendysta się odwdzięczał, służąc radą i pomocą wioskom. Wielkość tego pomysłu ocenić można najlepiej na tle starań Staszica o dzwignięcie szkółek w wioskach hrubieszowskich i szkoły średniej w Hrubieszowie, a osadzanie „inteligentów” na małych działkach w wioskach. Działo się to wówczas, gdy nikt prawie z przystępujących do kontraktu Tow. Hrubieszowskiego, nie umiał się podpisać...

Czyny Staszica na polu oświaty i opieki społecznej wybiegały niejednokrotnie poprzed jego pisma. Było w nim jakby dwu ludzi: racjonalista, który chce wszystko szeregować w wykończony system, przewidujący wszystkie czynności w omawianej dziedzinie życia i poeta, tworzący nietylko natchnione wezwania, lecz również dzieła, które wiodły w jutro. Niejednokrotnie większym był poeta w wcielaniu marzeń, niż w najgorętszych słowach.

Zbladły jaskrawe barwy „Przestroż” — gdyż inne grożą niebezpieczeństwa. Straciły znaczenie wszystkie niemal wskazania praktyczne, gdyż inne zagadnienia przyniosło życie. Szacownem wspomnieniem stały się niejedne poczynania, spaczne w latach następnych i w tym samym kształcie niemożliwe do odtworzenia. Nie najważniejszym dorobkiem są gmachy i pomniki. Wielkość Staszica i wpływ na nowe pokolenia społeczników — stworzona została przez (wieczną posiadający wartość) żar samotnej, smutnej duszy wielkiego przodownika, który miłował człowieka, prawdę i wolność.

HELENA ORSZA.

SPOŁECZNE ZASADY KOOPERACJI I JEJ ROLA W DZIEDZINIE PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ¹.

W społeczeństwie naszym przyjęło się naogół mniemanie, że kooperacja jest ruchem wyłącznie gospodarczym, a kooperatywa organizacją gospodarczą, czy nawet handlową, wprowadzającą pewne podłoże społeczne, ale mającą na widoku takie czy inne korzyści materialne.

Przyczyną takiego ujmowania sprawy jest fakt, że nasz ruch spółdzielczy powstał i rozwijał się w niewoli, a ten jej typ, który ma najwięcej społeczny charakter — kooperacja spożywców — powstała i rozwijała się w zaborze rosyjskim, w którym niewola najdotkliwiej dała się odczuwać. Z tej przyczyny była ona zgóry zmuszona wyrzec się wszelkich aspiracji społecznych i wszelkiej działalności kulturalno-oświatowej. Stąd też w opinii publicznej utworzyło się mniemanie, że kooperacja jest zjawiskiem wyłącznie gospodarczym.

Drugą przyczyną jest małe zrozumienie i małe zainteresowanie się sprawami społecznymi i gospodarczymi, istniejące w naszym społeczeństwie, wskutek czego rola organizacji spółdzielczych nie jest należycie oceniana.

Inaczej jest zagranicą. We Francji, na przykład, trzy lata temu, blisko 60 profesorów wszystkich uniwersytetów Francji wy-

¹ Referat wygłoszony na Konferencji oświatowej Związku P. N. S. P. w Krakowie, dnia 7 marca 1925.

dało t. zw. „manifest spółdzielczy”, w którym na ruch spółdzielczy wskazują, jako na drogę odrodzenia społecznego i gospodarczego. W słynnym „Collège de France”, dla nas związanem ze wspomnieniem wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej — utworzona została również przed trzema laty katedra kooperacji, którą powierzono znakomitemu uczonemu i znanemu teoretykowi kooperacji — prof. Karolowi Gidowi.

Również i u nas ustąpić musi brak zrozumienia roli i znaczenia kooperacji i to nie tylko w naszym życiu gospodarczem i społecznem, ale i kulturalnem. Spółdzielczość już dzisiaj zbyt ważną rolę odgrywa w życiu społecznem i gospodarczem naszego kraju, ażeby dotychczasowy stan nieświadomości w tej dziedzinie dał się utrzymać.

Przyśpieszyć ten proces może dokładne poznanie i zrozumienie społecznych zasad kooperacji, na których podłożu wyrasta również i działalność oświatowa spółdzielni, określana zwykle mianem *działalności społeczno-wychowawczej*.

Najistotniejszą zasadą kooperacji, która już w samej swej nazwie znalazła wyraz — jest idea *współdziałania*.

Idea współdziałania jest najpłodniejszą ideą wszechświata. Prof. Gide dopatruje się idei współdziałania w kształtowaniu się kapitałów. Budowa zarówno atomów, jak i systemów słonecznych opiera się na tej twórczej idei. Współdziałanie — praca i współzawodnictwo — walka — to dwa przeciwne bieguny, z których pierwszy jest źródłem wszelkiej twórczości i harmonji w przyrodzie, — drugi źródłem zniszczenia i chaosu.

W naukach przyrodniczych teorii walki o byt i doboru naturalnego, przejąskrawionej przez epigonów Darwina, rozpoczęto przeciwstawiać teorię współdziałania (Piotr Krapotkin — *Współdziałanie jako czynnik rozwoju*). Na szeregu przekonujących przykładów zwolennicy tej teorii wykazali, że dla rozwoju poszczególnych gatunków, (pomiędzy innemi i ludzkiego), współdziałanie posiada o wiele większe znaczenie, aniżeli walka o byt i dobór naturalny. Stwierdzono, że wewnątrz danego gatunku walka — współzawodnictwo staje się czynnikiem niszczącym.

Na współdziałaniu opiera się społeczeństwo ludzkie. Co więcej, wielkie zdobycze ludzkości, potęga umysłu ludzkiego — to tylko owoc współdziałania wielu jednostek i wielu pokoleń w wielkiem dziele zbiorowej twórczości cywilizowanej, uwarunkowanej mową.

W związku z tem i etyka wszystkich religij i epok opiera się na idei altruizmu, będącej wynikiem zasady współdziałania.

W szczególności zasadę altruizmu uczyniła kamieniem węgielnym swej etyki — religja chrześcijańska.

W tem świetle idea współdziałania i altruizm siają się jakby przyrodniczą podstawą istnienia i rozwoju społeczeństwa ludzkiego, a walka, współzawodnictwo i egoizm zdają się być jedynie objawami chorobliwemi, czynnikiem społecznie destrukcyjnym.

Obecnie jednak, jakkolwiek nasza etyka i nasza religja opiera się na zasadzie altruizmu, to jednak nasze życie gospodarcze i społeczne oparte jest na zasadzie wybitnie egoistycznej. Celem przedsiębiorstw obecnych jest zysk ich właściciela, a zaspakajanie potrzeb ogółu społeczeństwa jedynie środkiem do tego celu. Ta egoistyczna zasada obecnego systemu gospodarczego doprowadza do ostrych walk społecznych i politycznych, do wojen i do rewolucji. Ona to rozsadza nasze życie społeczne ciężkimi przesileniami, rujnującemi wytwórczość, podrywającemi istnienie nie tylko jednostek, ale i narodów. Stąd też płynie przeciwstawianie się idealizmu, który jest wcieleniem zasad altruistycznych — materjalizmowi, który narażony jest na wyraz dążeń egoistycznych. Stąd lekceważenie spraw gospodarczych, które obecnie niezgodne z zasadami naszej etyki altruistycznej, zdają się być dla umysłów wyższych i serc gorętszych pozbawione wszelkiego pierwiastka idealistycznego.

Kooperacja wciela ideę współdziałania w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Zamiast *egoistycznego zysku* — celem przedsiębiorstwa jest *wspólne zaspokajanie potrzeb*. Kooperacja urzeczywistnia zatem podstawowe zasady istnienia i rozwoju społeczeństwa ludzkiego na gruncie gospodarczym nie tylko formalnie (współdziałanie robotników przy pracy w fabryce), ale i w *społecznej treści* swojego przedsiębiorstwa. Urzeczywistnia ona w tej dziedzinie zasady etyki altruistycznej i stąd pierwiastek idealistyczny, jaki od zarania widzimy we wszelkich poczynaniach spółdzielczych. Materjalizm i idealizm w spółdzielczościach zlewają się w jedną całość, jak duch i ciało.

Jednocześnie jednak przez kooperację realizuje się jeszcze inna idea. Podział dóbr ekonomicznych, udział w dochodzie społecznym przy obecnym systemie gospodarczym nie jest współmierny do zasług i do pracy, ani do potrzeb ludzkich, ale do zdolności zdobycia sobie *posiadania* kapitału, gdzie zwycięża chciwość i bezwzględność, nieuczciwość, chytrłość, podstęp, brak skrupułów, a częstokroć występki i zbrodnie.

Kooperacja, odbierając kapitałowi jego kierujące w życiu gospodarczym stanowisko i czyniąc z niego środek dla zaspokojenia potrzeb ludzkich — usuwa dochody bez pracy i urzeczywistnia ideę *sprawiedliwości społecznej*. Cóż jest zaś więcej twórczego w dziedzinie wychowania człowieka, niż idea sprawiedliwości społecznej, oparta na zasadzie czynnego altruizmu.

Chyba tylko jedna jeszcze podstawowa idea kooperacji, wyrażona w hasle: „Swoje sprawy bierzcie w swoje ręce”, czyli idea *wzajemnej samopomocy*. Na tę ideę, obok idei braterstwa, czyli współdziałania i altruizmu, kładł największy nacisk najgłębszy teoretyk kooperacji Edward Abramowski.

„I w tem to — pisze on — spoczywa olbrzymie znaczenie kooperatywy, że uczy ona tej wolności twórczej, że w niej wytwarza się prawdziwa demokracja. Gdzie ludzie wszystkiego żądają

od państwa, gdzie wszystkie swoje nadzieje opierają na reformach, przeprowadzanych przymusowo, tam niema ani demokracji, ani wolnych obywateli; tam są tylko poddani mniej lub więcej postępowego, mniej lub więcej oświeconego rządu. Demokracja zaś i wolność tworzy się wtedy dopiero, gdy ludzie, zamiast żądać reform od państwa, przeprowadzają te reformy sami, mocą dobrowolnej solidarności; gdy zamiast człowieka, jako „głosu wyborczego”, zamiast pionka w rękę biurokracji lub przywódców partyjnych, zjawia się człowiek, jako wolny twórca życia, umiejący bez przymusu działać solidarnie z innymi i życie doskonalić².

Stąd też kooperatywa jest dla swych uczestników niejako już automatycznie szkołą życia i szkołą charakteru. Robotnik fizyczny, a częstokroć i najemny pracownik umysłowy, jest tylko kółkiem w mechanizmie gospodarczym, którego sprężyną i motorem jest zysk, a kierownictwem przedsiębiorca - właściciel. Pracownik pozbawiony wszelkiego wpływu nie tylko na kierownictwo, ale nawet na wewnętrzną organizację pracy — staje się „dodatkiem do maszyny”, nie mogącym i nie umiejącym zdać sobie sprawy z procesów gospodarczych i społecznych. W życiu swej własnej organizacji gospodarczej, którem tam kieruje i za które sam jest odpowiedzialny, styka się bezpośrednio ze zjawiskiem społecznym i gospodarczym, uczy się je poznawać i niemi kierować.

Praca społeczno-wychowawcza odbywa się jednak w kooperatywach nie tylko samoczynnie. Organizacje, oparte na tak wybitnie społecznych zasadach, już od samych początków swego istnienia pilną zwracały uwagę na zaspakajanie nie tylko materialnych, ale i kulturalnych potrzeb swych członków. Szeroką działalność społeczno-oświatową podejmują kooperatywy angielskie. Biblioteki niektórych z angielskich stowarzyszeń są największe w mieście. Liczne czytelnie, rozsiane po wszystkich dzielnicach, ułatwiają czytelnictwo. Wielkie sale koncertowe i teatralne udostępniają muzykę i sztukę teatralną szerokim masom. Liczne kursy tygodniowe (Week end) i wakacyjne, zarówno specjalnie spółdzielcze, jak i ogólnie - kształcące ułatwiają uzupełnienie wykształcenia szkolnego szczególnie w kierunku spółdzielczym.

W Belgii kooperatywy spożywców stanowią ośrodek, około którego grupuje się życie kulturalne, zawodowe i oświatowe warstw robotniczych. Budowane przez te kooperatywy wspaniałe Domy Ludowe, są centrum tego bujnego życia. Wielkie okręgowe stowarzyszenie w Leodjum posiada samo przeszło 70 takich domów ludowych, rozrzuconych po całym okręgu. Słynna brukselska „Maison du Peuple” i Dom Społeczny w Gandawie — to prawdziwe pałace ludowe.

I u nas, choć na małą skalę, rozpoczęta została przez wiele stowarzyszeń podobna akcja. Istnieje już kilka Domów Ludowych

² Edward Abramowski.—*Kooperatyzm jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego*. „Pisma” tom I. str. 226, 227.

po wsiach i miasteczkach, wzniesionych przez stowarzyszenia spożywców. Niektóre z nich, jak na nasze warunki, są wspaniałe (Błaszk, Wartkowice, Bychawa). Niestety, niejednokrotnie brakuje ludzi, którzyby ożywiali te mury bujnym życiem kulturalnym i oświatowym i stoją one czasem bezużytecznie.

Wiele stowarzyszeń podejmuje same bezpośrednią akcję oświatową. Kursy dla dorosłych prowadzi stale 'Lubelska Spółdzielnia Spożywców w Lublinie, dorywczo prowadzone były przez spółdzielnię w Zduńskiej Woli i Częstochowie. Biblioteczki i czytelnie istnieją przy wielu większych stowarzyszeniach. Istnieje również współpraca na wsi ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, któremu spółdzielnie udzielają pomocy technicznej i materialnej przy prowadzonej przezeń pracy teatralno-oświatowej.

Widzimy z tego, że pomimo ciężkiego przesilenia, jakie spółdzielnie przeszły wskutek inflacji, a obecnie wskutek zastoju gospodarczego i bezrobocia, nie zaprzestają one wysiłków w dziedzinie społeczno-wychowawczej. Spółdzielnie wszelkiego typu, dzięki zasadom społecznym, na jakich się opierają, dzięki większej łatwości stworzenia materialnej podstawy dla działalności społeczno-oświatowej, przedstawiają dla tej pracy niesłychanie cenny aparat, którego lekceważyć nie należy. Mamy w Polsce przeszło 10.000 spółdzielni różnego typu, rozsianych po całym kraju, z których każda stać się może małym ogniskiem oświatowym lub źródłem, podtrzymującym byt miejscowego ogniska oświatowego. Potrzeba tylko ludzi, którzyby potrafili obudzić ducha społecznego w organizacjach spółdzielczych i poprowadzić działalność oświatową i kulturalną w spółdzielniach. Nauczycielstwo — jako szeroko rozsiany po kraju żywioł inteligiencki — jest najwięcej powołany do objęcia roli kierowniczej w pracy społeczno-oświatowej naszych spółdzielni. Poznanie i zrozumienie zasad kooperacji może im tę pracę ułatwić i do niej zachęcić.

MARJAN RAPACKI.

SAMOKSZTAŁCENIE SPÓŁDZIELCZE NAUCZYCIELI.

Wśród tych, którzy interesują się ruchem spółdzielczym jako ruchem społecznym, wśród tych, którzy biorą czynny udział w ruchu spółdzielczym, mamy poważny zastęp nauczycieli. Wobec tego, że programy seminarjów nauczycielskich jak i wogóle programy szkolne, z wyjątkiem kilku szkół wyższych i niższych szkół rolniczych, nie uwzględniają spółdzielczości, *samokształcenie* jest podstawową, a w naszych stosunkach najczęściej jedyną drogą zdobycia wiedzy i umiejętności z zakresu spółdzielczości.

Co stanowi istotę samokształcenia spółdzielczego, jaki będzie jego zakres? Oto pierwsze pytanie, na które sobie musimy odpowiedzieć.

W samokształceniu spółdzielczem zmuszeni jesteśmy szukać przede wszystkim odpowiedzi na pytanie o charakterze ogólnym, *teoretycznym*:

„Co to jest spółdzielczość, ku czemu zdąża, w jakich formach się objawia, jakimi zasadami się rządzi i t. p., słowem czym jest spółdzielczość jako ruch społeczny”. Są to pytania, które nasuwają się każdemu, kto tym ruchem zainteresuje się.

Bez należytej odpowiedzi na te pytania brakłoby nam głębszych pobudek do pracy w tym zakresie; — jednocześnie możliwie wyczerpujące wyjaśnienie sobie tego zagadnienia ma znaczenie dydaktyczno-praktyczne przy tej czy innej pracy konkretnej.

Podstawy organizacyjno-prawne, administracja i organizacja pracy, rachunkowość, biurowość, działalność gospodarcza, działalność społeczna, propagandystyczna, oświatowo-kulturalna, praktyczne zastosowanie spółdzielczości wśród uczącej się dziatwy — oto szereg zagadnień *praktycznych*, z którymi się zetknie każdy, kto w ruchu spółdzielczym bierze czynny udział.

Wobec dosyć szerokiego zakresu zagadnień i spraw, które się wiążą z zagadnieniem samokształcenia spółdzielczego z kolei nasuwają się pytania:

Od czego zacząć, w jakim porządku poszczególne zagadnienia w pracy samokształceniowej uszeregować, jakim zagadnieniom czy działom oddać pierwszeństwo.

O kierunku i zakresie samokształcenia spółdzielczego, jak przy samokształceniu w innych podobnych dziedzinach, decydują z jednej strony zainteresowania i upodobania osobiste, z drugiej wymogi życia. Dla jednych na pierwsze miejsce wysuną się zagadnienia o charakterze *teoretycznym*, inni pierwszeństwo oddać mogą zagadnieniom *praktycznym*. Jedni w *praktycznych* zagadnieniach oddadzą pierwszeństwo działalności gospodarczej, na dalszym planie stawiając zagadnienia natury społeczno-ideowej i oświatowo-kulturalnej i odwrotnie. Przyjmując pod uwagę rolę, jaka przypada przede wszystkim nauczycielowi w dziedzinie propagandy idei i wiedzy spółdzielczej, należy pierwszeństwo oddać *teoretycznym* zagadnieniom; w dziedzinie zaś praktyki — zagadnieniom natury *ideowej*, *wychowaniu spółdzielczemu*, którego brak bardzo ujemnie odbija się na naszym ruchu spółdzielczym. Momenty te również będą najważniejszymi w stosunku do wychowania spółdzielczego *w szkole*.

Nie chcę przez to powiedzieć, że inne dziedziny natury praktycznej nie wymagają przygotowania i że mogą być całkowicie wyeliminowane z programu samokształcenia spółdzielczego. W programie samokształceniowym wypada je uwzględniać w miarę, jak na horyzoncie naszej pracy spółdzielczej dana dziedzina praktyczna będzie się zjawiać.

Z kolei przechodzimy do *środków i metod pracy* samokształceniowej z zakresu spółdzielczości.

Książka będzie tu podstawowym środkiem ale nie jedynym. W języku polskim mamy już poważny dorobek w zakresie literatury spółdzielczej. Posiadamy popularne broszury propagandystyczne, podręczniki i książki praktyczne, książki o charakterze teoretyczno-naukowym, jak również parę książek poświęconych propagandzie i praktyce spółdzielczości wśród dlatwy i młodzieży szkolnej. Nie mając zamiaru robić całkowitego przeglądu literatury spółdzielczej, podamy z każdej dziedziny, przykładowo po kilka książek, zdaniem moim, najważniejszych w danym dziale.

A więc w dziale książek, ujmujących zagadnienia spółdzielczości z punktu widzenia *ogólnego* (teoretycznego), zwracamy uwagę przede wszystkim na prace najwybitniejszego w Polsce teoretyka spółdzielczości — *Edwarda Abramowskiego*. Z rozpraw jego niejako bezpośrednio poświęconych spółdzielczości, są dwie:

1 — *Ideje społeczne kooperacji*,

2 — *Kooperatywa, jako wyzwolenie ludu pracującego*.

Szersze uzasadnienie wskazań i myśli, zawartych w tych rozprawach, znajdziemy wogóle w pismach społecznych Abramowskiego, wydanych zbiorowo p. t. *Pisma t. I i II*.

Niejako przegląd historyczny najciekawszych form ruchu spółdzielczego, w pewnym oświetleniu teoretycznym — znajdujemy w książce *Stanisława Wojciechowskiego* p. t. *Kooperacja w rozwoju historycznym*.

Próbkę teoretycznego ujęcia zagadnienia spółdzielczości daje jeszcze *Edward Taylor* w swej rozprawie p. t. *Pojęcie spółdzielczości*.

Ujęcie historyczne spółdzielczości w Polsce znajdujemy w książce *dr. Franciszka Stefczyka* p. t. *Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce*.

Z obcych języków przyswojono literaturze polskiej z tego zakresu i na tym poziomie trzy książki:

1 — *Tugan-Baranowskiego* p. t. *Spoleczne zasady kooperacji* (tł. Jan Hempel).

2 — *Ernesta Poissona* p. t. *Rzeczpospolita spółdzielcza* (tł. Zygmunt Kmita).

3 — *H. Wolfa* p. t. *Spółdzielczość w rolnictwie* (tł. Jan Hempel).

Każda z tych książek ujmuje zagadnienia kooperacji w swoisty sposób, odmienny od wymienionych wyżej autorów polskich.

Dla działaczy praktycznych, dla czynnych członków zarządów i rad nadzorczych spółdzielni, ważną rolę w samokształceniu spółdzielczem odgrywać będą odpowiednie książki, poświę-

cone zagadnieniom praktycznym. W takich wypadkach dobór książek zależeć będzie nie tyle od osobistych zainteresowań i upodobań, a przede wszystkim od istotnych potrzeb, od rodzaju spółdzielni, w której już bierzemy lub zamierzamy brać udział. Tak na przykład, przy organizowaniu każdego rodzaju spółdzielni należy zaznajomić się z *ustawą o spółdzielniach* i obowiązującymi instrukcjami; znajdziemy je w zbiorze pod tytułem: *Ustawy i instrukcje, dotyczące spółdzielni* (Rok wydania 1925). Dalej zaznajomić się należy z typowemi, powszechnie używanemi *statutami* dla danego rodzaju spółdzielni (spożywców, rolniczo-handlowych, mleczarskich i t. p.).

Książki takie, jak: *Wskazówki techniczno handlowe dla stowarzyszeń spożywców*, Bolesława Domańskiego, *Organizacja piekarnictwa spółdzielczego na wsi*, inż. Józefa Kączkowskiego, *Piekarnia przy stowarzyszeniu spożywców*, Juljana Bugajskiego, jak również broszury: *Jak założyć kasę spółdzielczą*, *Jak założyć spółdzielnię mleczarską?* — oddadzą duże usługi organizatorom tych spółdzielni, czy ich działów.

Dla tych, którzy mają czy mieć mogą do czynienia z *rachunkowością*, którzy już pracują lub zamierzają pracować w spółdzielniach spożywców, polecamy książeczkę Romualda Mielczarskiego — *Rachunkowość stowarzyszenia spożywców*, oraz książkę Juljana Bugajskiego — *Rachunkowość rozwiniętego gospodarstwa stowarzyszenia spożywców* (jako stopień II-gi). Dla tych zaś, którzy pracują lub mają zamiar pracować w kasach spółdzielczych, polecamy książkę Piotra Załuskiego — *Rachunkowość Kas Stęfczyka*. Przerabianie czy wczytywanie się w książki tego działu, należy łączyć z obserwacją, jeszcze lepiej z bezpośrednią pracą w danym dziale w spółdzielni.

Do zakresu samokształcenia spółdzielczego nauczyciela należy zaliczyć zaznajomienie się z literaturą, poświęconą *spółdzielczości uczniowskiej* (szkolnej). W książeczce Aleksandra Patkowskiego — *Wychowanie młodego pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdzielstwa* znajdujemy ogólne podstawy pedagogiczne i dydaktyczne spółdzielni uczniowskich, a w książeczce Franciszka Dąbrowskiego p. t. *Spółdzielnie uczniowskie* znajdziemy niezbędne wskazówki i wzory praktyczne. Poza tem książeczki o charakterze beletrystycznym: *Czy to bajka, czy nie bajka?* Jana Wolskiego, *Razem młodzi przyjaciele*, Edwarda Słońskiego, *Bankructwo Małego Dżeka*, Janusza Korczaka, *Złoty Kupiec*, K. Czyżowskiego — należy zaliczyć do książek, wchodzących w zakres samokształcenia spółdzielczego nauczyciela. Aczkolwiek są to książki pisane dla dziatwy i młodzieży, dadzą jednak bogaty materiał i stanowić mogą źródło pomysłów do pogadarek i czytania z tego zakresu dla młodzieży.

Pisma spółdzielcze oraz wydawnictwa periodyczne stanowią nieodzowne uzupełnienie lektury samokształceniowej. Umożli-

wiają one orjentowanie się we współczesnych prądach, potrzebach, formach i metodach pracy na tle ogólnego układu stosunków i warunków społecznych. Daje to nam możliwość rozszerzania i pogłębiania wiedzy spółdzielczej, zwiększa żywość i trafność w każdej akcji praktycznej.

Dla orjentowania się w ogólnych prądach w ruchu spółdzielczym, jego objawach w różnych krajach, koniecznem jest systematyczne przeglądanie miesięcznika *Rzeczpospolita Spółdzielcza* — wydawanego przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Nowogrodzka 21) — prenumerata kwartalnie wynosi zł. 6.

Dla praktyków ważnym będzie systematyczne przeglądanie pism, poświęconych zagadnieniom praktycznym. Tu zasługują na uwagę trzy pisma, specjalizujące się niejako w poszczególnych rodzajach spółdzielczości i wychodzące jako organa trzech wielkich centrali spółdzielczych, a mianowicie:

Spółem — poświęcone spółdzielniom spożywców, organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Nowogrodzka 21, wychodzi dwa razy miesięcznie, prenumerata roczna — 18 zł.).

Czasopismo Spółdzielni Rolniczych — organ Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, jak sam tytuł i nazwa organizacji mówi, jest poświęcony wszystkim formom spółdzielczości rolników (Warszawa, Mazowiecka 9, wychodzi 3 razy miesięcznie, pren. roczna — 12 zł.).

Poradnik Spółdzielni — organ Unji Związków Spółdzielczych, specjalnością niejako tego pisma są spółdzielnie kredytowe, aczkolwiek uwzględnia i inne formy spółdzielczości. (Adres: Poznań, pl. Wolności 18, wychodzi 2 razy na miesiąc, prenumerata roczna — 12 zł.).

Statystyki roczne spółdzielni, grupujących się w tych trzech związkach, *sprawozdania* tych związków, oraz sprawozdania drukowane, wydawane przez większe i żywsze spółdzielnie, stanowią cenne uzupełnienie literatury periodycznej przedmiotu.

Samokształcenie spółdzielcze oparte li tylko na literaturze, będzie zdaniem moim zawsze niepełne, jeżeli jednocześnie nie postaramy się zaznajomić z żywymi organizacjami, z żywym ruchem. Tu pierwszym postulatem będzie *czynny udział* w miejscowych organizacjach spółdzielczych, a na terenie szkolnym prowadzenie spółdzielni uczniowskich, niemniej ważnem będzie poznanie innych spółdzielni i ich związków przez zwiedzanie, oraz *udział na konferencjach i zjazdach* spółdzielczych czy to lokalnych, czy ogólno-krajowych.

Wreszcie jeszcze jedna z form pracy samokształceniowej, niejako koordynująca i kontrolująca wymienione powyżej, — będą to *referaty i dyskusje*, poświęcone spółdzielczości. Możliwy je

organizować na terenie Ognisk czy Oddziałów Z. P. N. S. P. jako *sekcje samokształcenia spółdzielczego*, a samą akcję samokształcenia prowadzić zbiorowo, grupowo. Będzie to niezawodnie plusem wielkim w samokształceniu, będzie miało dodatni wpływ na rezultaty pracy samokształceniowej zarówno ilościowo, a przede wszystkim jakościowo¹.

FRANCISZEK DĄBROWSKI.

Z PRAKTYKI PRACY OŚWIATOWEJ WŚRÓD DOROSŁYCH.

Współpraca Związku P. N. S. P. z samorządami terytorjalnymi w zakresie oświaty pozaszkolnej.

W dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy mówimy o jakiegokolwiek bardziej samodzielnej działalności samorządów terytorjalnych, mamy na uwadze samorząd powiatowy i miast, wydzielonych z powiatowego związku komunalnego. Samorządu wojewódzkiego u nas prawie niema wcale, a samorząd gmin wiejskich czy małych miasteczek jest za słaby do samodzielnego podejmowania poważniejszych prac.

Wobec tego wszystko, co będziemy niżej mówili o stosunku samorządu terytorjalnego do oświaty pozaszkolnej, będzie dotyczyło wyłącznie samorządu powiatowego i miejskiego.

Nim przystąpimy do szczegółowego omówienia form współpracy Związku P. N. S. P. z samorządami terytorjalnymi w zakresie oświaty pozaszkolnej, musimy choć pokrótce odpowiedzieć sobie na następujące pytania, które się nasuwają i niejako poprzedzają wysunięte zagadnienia:

1) Dlaczego mówimy o współpracy Związku P. N. S. P. z kimśkolwiek w zakresie oświaty pozaszkolnej, a specjalnie o współpracy z samorządami terytorjalnymi

2) Czy słuszną jest rzeczą, by Związek P. N. S. P. jako organizacja zawodowa interesował się jakimikolwiek sprawami społecz-

¹ Katalogi i cenniki książek spółdzielczych można otrzymać w Dziale Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Nowogrodzka 21). Nabywać książki można tamże, jak również w dwu innych Centralach Spółdzielczych, wymienionych niżej (Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Mazowiecka 9, i Unja Związków Spółdzielczych, Dział Wydawnictw, Poznań, pl. Wolności 18). Również w tych Związkach w zakresie ich specjalności można otrzymać wszelkie informacje i wskazówki; wskazówki w zakresie spółdzielni uczniowskich można otrzymać w Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Nowogrodzka 21). Książki nabywać można również we wszystkich większych księgarniach.

nemi wogóle, a zwłaszcza oświatą pozaszkolną, przeznaczoną nie tylko dla swoich członków, lecz i dla ogółu obywateli, co go zbliża do roli społecznej organizacji oświatowej?

Zacniemy od drugiego pytania, jako bardziej zasadniczego.

Interesy zawodowe nauczycielstwa wogóle, a szkół powszechnych w szczególności, bardziej niżli interesy jakiegokolwiek innej grupy zawodowej pokrywają się z interesami społecznymi. Kwestja, np. budynku szkolnego ma znaczenie nie tylko dla zdrowia nauczyciela, ale przede wszystkim jest ważna ze względu na same dzieci. Gdyby w tym wypadku ktoś nie liczył się z interesami nauczyciela jako zawodowca-jednostki, musi się liczyć z dobrem tych dzieci, które w danej szkole mają się uczyć. Ta zaś kwestja jest kwestją dobra społecznego niezaprzeczalnie. Stąd też i organizacja zawodowa nauczycielstwa szkół powszechnych jest organizacją, mającą w sobie dużo cech organizacji społecznej, zajmującej się całokształtem spraw szkolnych.

To jest odpowiedź na pierwszą część zasadniczego pytania, postawionego na wstępie.

Czy jednak rola społeczna Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powinna się ograniczać tylko do spraw związanych ze szkolnictwem powszechnem?

Poszczególni członkowie tego Związku brali i biorą żywy udział w pracy oświatowej pozaszkolnej, inicjowanej przez różne instytucje, bądź też podejmowanej na własną rękę, gdyż praca ta często jest ich wewnętrzną potrzebą. Dla nich jest ona nie mniej ważna, niż jakakolwiek inna, nie wyłączając naprzykład choćby sanatorium w Zakopanem. Fakt ten jest najmocniejszym czynnikiem sprawiającym, że ci członkowie wnoszą te zainteresowania i do życia swego związku zawodowego. Przykłady tego można znaleźć na terenie Związku P. N. S. P.

Ale nie tylko z tych względów ta praca interesuje związek zawodowy nauczycielstwa szkół powszechnych. Ma ona dla niego duże znaczenie i interesuje go także dlatego, że w poważny sposób wiąże się ze szkolnictwem powszechnem.

Dotąd szkoła powszechna nie będzie miała należytych warunków pracy i nie stanie na poziomie szkoły, jakiej wymaga współczesne życie — dopokąd rodzice, których dzieciom ta szkoła służy, tego nie wytworzą. Potwierdzeniem tego jest dzisiejszy stan rzeczy. Widzimy jak pod różnymi pretekstami urzędowi opiekunowie szkolnictwa z pasją i specjalnym talentem pastwią się nad bardzo jeszcze niedoskonałą szkołą, a mandatarjusze bezpośrednio zainteresowanych tą szkołą dają na to swoje przyzwolenie. Sami zaś zainteresowani są tylko biernymi widzami.

Często nie czują oni potrzeby, a jeszcze częściej nie umieją nic zdziałać w tej sprawie. Jednym z poważniejszych sposobów usunięcia tego stanu jest danie zainteresowanym broni do ręki w postaci wiedzy podanej przez oświatę pozaszkolną.

Naturalnym więc objawem, a nie zjawiskiem wywołanym ubocznymi okolicznościami jest fakt, że krzepnący z dnia na dzień i spełniający pełnię swych zadań Związek P. N. S. P. żywo reaguje na oświatę pozaszkolną.

To jest pokrótce odpowiedź na drugą część zasadniczego pytania, postawionego na wstępie.

Przejdźmy teraz do zagadnienia współpracy.

Pocóż o tem mówić wogóle? Czy sami nie podołamy tej pracy? Wszak reprezentujemy tak potężną siłę?

W tym typie pracy bez współdziału przede wszystkim tych, którym bezpośrednio ma służyć praca oświatowa, żadna siła nie jest w stanie podołać. Musimy wytwarzać sytuację, przy której w pracy z dorosłymi nie będzie uczniów i nauczycieli, a będą uczący się i ich pomocnicy w pracy. Jeżeli jest inaczej, nie będzie istotnej systematycznej pracy, a będą tylko imprezy, mianujące się oświatowymi, które wcześniej, czy później zamierają bez pozostawienia poważniejszych śladów. Osiągamy to przez pracę oświatową, prowadzoną bezpośrednio u dołu w porozumieniu z organizacjami, zrzeszającymi tych, którym mamy pomagać w uczeniu się, np. Koła Młodzieży, Kółka Rolnicze i t. p. Jeżeli takich organizacji niema, to Ognisko Oświatowe¹ musi być terenem, na którym one powstaną. Będzie to praca oświatowa tych, którzy jej potrzebują, a nie dla nich. Tylko pod tym warunkiem Ognisko Oświatowe będzie żyło jako instytucja stała.

Taka współpraca jest konieczna u samego dołu, na terenie bezpośredniej pracy.

A po co jeszcze mówić o współpracy z samorządami?

Zachowanie jednakże tylko warunków wyżej wymienionych nie wystarczy na to, aby oświata pozaszkolna mogła należycie funkcjonować.

Musi być ktoś, kto zagwarantuje inne potrzeby, wpływające na ciągłość pracy, kto ją będzie koordynował na pewnym terenie, kto będzie współdziałał w budzeniu inicjatywy tam, gdzie jej niema w dostatecznym stopniu, kto ją otoczy odpowiednią pomocą fachową. Aby zadość uczynić tym warunkom, należy między innymi rozporządzać odpowiednimi środkami finansowymi. A czy Związek P. N. S. P. nawet wspólnie z organizacjami, które zrzeszają tych, dla których praca oświatowa będzie służyła, jest w stanie zadość temu uczynić?

Bezwzględnie nie. Choćby już z tego względu, że nie będzie rozporządzał odpowiednimi środkami finansowymi.

Instytucja, która tym warunkom może podołać, jest samorząd

¹ Celem zapoznania się z Ogniskiem Oświatowym, patrz. artykuł K. Frelka: *Co to jest ognisko oświatowe*, zamieszczony w 6 numerze *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Rok 1925, str. 341—346.

terytorjalny i on jest najbardziej do tego powołany¹. A więc zachodzi znów potrzeba współdziałania z samorządem terytorjalnym. Współdziałanie to może się przejawiać w dwojaki sposób. Pierwszy z nich polega na tem, że pracę oświatową pozaszkolną podejmuje samorząd we własnym zakresie, powołując do tego specjalny organ oświatowy, w skład którego wchodzi przedstawiciel Związku P. N. S. P. Taki sposób tworzenia organizacji oświaty /pozaszkolnej jest najbardziej pożądanym ze względu na dobro samej sprawy, a przez to i dla Związku P. N. S. P. Rola jego w tym wypadku sprowadzi się prawie tylko do współpracy z samorządowym organem oświatowym, a ten będzie właściwym kierownikiem oświaty pozaszkolnej. W ośrodkach bezpośredniej pracy ciężar jej będzie spoczywał raczej na poszczególnych członkach Związku P. N. S. P., a nie na organizacji jako takiej. Organizacja pozatem będzie wytwarzała wśród członków atmosferę sprzyjającą tej pracy. O szczegółowej organizacji pracy w takim ujęciu nie sposób mówić w ramach niniejszego artykułu. Zainteresowanych odsyłam do odpowiednich źródeł².

Drugi sposób współpracy z samorządem polega na tem, że sam samorząd we własnym zakresie pracy oświatowej z tych czy innych względów nie prowadzi, a jest pod pewnymi warunkami wyręczany przez Związek P. N. S. P. W tym wypadku z ramienia Związku P. N. S. P., największą rolę odegra Sekcja Oświaty Pozaszkolnej³. Sekcja Oświaty Pozaszkolnej może się podjąć tego zadania wówczas tylko, kiedy będzie sprawnie działała, a przez to dawała gwarancję, że z obowiązku się wywiąże. Warunki, na jakich Sekcja Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. może wyręczać samorząd w zakresie oświaty pozaszkolnej, muszą przede wszystkim określać wyraźnie, jaka forma pracy oświatowej będzie stosowana i na jakim poziomie ma być prowadzona praca. Następnie dla bliższego zespolenia w tym wypadku samorządu z Sekcją Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. (w pierwszym wypadku mówimy o zespoleniu innych instytucyj a między innemi i Związku P. N. S. P. z samorządem) w skład jej winni wejść reprezentanci samorządu. Samorząd przy takim postawieniu sprawy winien wydatnie subsydjować te prace oświatowe, które w porozumieniu z nim podejmuje Sekcja Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. Faktycznie wygodniej jest, by samorząd wypłacał ustalone na cały

¹ Uzasadnienie tego twierdzenia znajdzie czytelnik w artykule p. K. Kornilowicza pod tytułem: *Polityka oświatowa samorządów*, zawartym w *Kalendarzu Samorządowym na 1926 rok*. Dział II, stron. 68—76. Wymieniony kalendarz ma charakter poradnika.

² Artykuł K. Frelka pod tytułem: *Organizacja oświaty pozaszkolnej w ramach samorządu ziemskiego*, zamieszczony w wymienionym już *Kalendarzu Samorządowym na 1926 rok*. Dział II, stron. 77—88.

³ Patrz regulamin Sekcji Oświaty Pozaszkolnej. *Polska Oświata Pozaszkolna*. Rok 1925, stron. 268.

rok subsydjum ratami miesięcznymi po wykonaniu pewnych prac i wykazaniu tego odpowiednim sprawozdaniem.

Również w interesie samej pracy i Związku P. N. S. P. jest, by samorząd bezpośrednio przez swych reprezentantów zapoznał się z pracą oświatową, prowadzoną przez Sekcję Oświaty Pozaszkolnej. Warunki te poza bardziej zasadniczymi winny być co roku poddawane rewizji. Należałoby je ujmować w formę regulaminu czy umowy współpracy Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. z samorządem terytorjalnym na danym terenie. Dla przykładu na końcu załączamy taki regulamin, na podstawie którego współpracuje Sekcja Oświaty Pozaszkolnej z Powiatowym Związkiem Komunalnym w Kielcach. W regulaminie tym uderza przedewszystkiem niskie subsydjum, bo wynoszące tylko 25% pensji pracowników Ognisk Oświatowych. Resztę członkowie Związku P. N. S. P. postanowili pokryć własną pracą. Rzecz się jednak tłumaczy tem, że w momencie układania tego regulaminu budżet Sejmiku na 1926 rok już był uchwalony, a suma, przewidziana w nim na oświatę pozaszkolną, jest niewielka. Takie załatwienie rzeczy potraktowano jednak jako przejściowe na bieżący rok. Subsydjum samorządowe winno pokrywać przynajmniej 50% wszystkich wydatków Sekcji Oświaty Pozaszkolnej. Regulamin, o którym mowa, może posłużyć tylko jako wzór. Rozumiemy, że musi być przedewszystkiem odbiciem miejscowych warunków.

Tak pokrótce wyglądałby drugi sposób współpracy z samorządem.

Podkreślamy, że nawet w tych wypadkach, gdzie samorządy same nie zdradzają chęci do poważniejszego zainteresowania się oświatą pozaszkolną, a na skutek pewnych zabiegów skłonne byłyby niejako na odczepnego dać pewne kwoty, nie wnikając w to, jak one zostaną zużyte, obowiązkiem Związku P. N. S. P. jest dążyć do załatwienia sprawy w sposób wyżej omówiony. Idąc tą drogą, przyczynimy się do tego, że stosunek samorządu do oświaty pozaszkolnej może uleść zmianie na lepsze i że w rezultacie zechce on podjąć i ten swój obowiązek.

Celem jednak naszym jest dążyć do tego, by w interesie samej oświaty pozaszkolnej kwestje te były rozwiązywane według pierwszego sposobu, t. j. by samorząd terytorjalny prowadził pracę oświatową przedewszystkiem we własnym zakresie.

Dla przykładu podaję Regulamin tego typu, przyjęty w Kielcach.

R E G U L A M I N

współpracy Powiatowego Związku Komunalnego i Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Związku Pol. Nauczyc. Szkół Powszechnych w Kielcach w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Art. 1.

Powiatowy Związek Komunalny i Sekcja Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. w Kielcach uznają za najniższą komórkę oświatowo-kulturalną

„Ognisko Oświatowe z III-y stopniowemi Kursami Początkowemi” (według opracowania Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych w Warszawie).

Art. 2.

Pracę oświatowo-kulturalną w zakresie wymienionych w art. 1 ognisk oświatowych prowadzić będzie Sekcja Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. przy współudziale i finansowem poparciu Powiatowego Związku Komunalnego.

Art. 3.

Celem bliższego zespolenia Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. i Powiatowego Związku Komunalnego w poczynaniach oświatowo-kulturalnych w skład Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. wchodzi 1 członek Wydziału Powiatowego, oraz referent oświatowo-kulturalny Powiatowego Związku Komunalnego.

Art. 4.

Powiatowy Związek Komunalny będzie udzielał Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. pomocy finansowej w wysokości 25% wydatków, poniesionych na płacę nauczycieli ognisk oświatowych przy zachowaniu przez Sekcję Oświaty Pozaszkolnej następujących warunków:

- a) przestrzegania minimalnej frekwencji na poszczególnych kompletach, a mianowicie:

komplet I	stopnia	—	5 osób,
„ II	„	—	15 „
„ III	„	—	15 „

- b) składanie co miesiąc Powiatowemu Związkowi Komunalnemu sprawozdań ze stanu pracy w poszczególnych ogniskach według schematów, opracowanych przez Centralne Biuro K. d. D. Na podstawie otrzymanych sprawozdań Powiat. Związek Komunalny wypłaca subsydjum za każdy miesiąc zdołu.
- c) Powiatowemu Związkowi Komunalnemu za pośrednictwem swego referenta oświat.-kultur. przysługuje prawo inspekcji subsydyjowanych Ognisk Oświatowych.
- d) wysokość wynagrodzenia nauczycieli, oraz ilość subsydyjowanych ognisk na dany rok szkolny musi być ustalana przez Sekcję Oświaty Pozaszkolnej w porozumieniu z Powiatowym Związkiem Komunalnym.

Art. 5.

Prócz pomocy finansowej Powiatowy Związek Komunalny będzie zaopatrywał Ogniska Oświatowe w biblioteki wędrowne tego typu, jakie przeznacza dla gmin.

Art. 6.

Na wypadek nieporozumień pomiędzy Powiatowym Związkiem Komunalnym a Sekcją Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P., instytucje te mogą powołać w charakterze rozjemcy Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych w Warszawie.

- Uwagi: 1) Wysokość wynagrodzenia nauczycieli Ognisk Oświatowych na 1925—26 r. szkol. ustala się na 2 zł. za godzinę.
- 2) W roku szkolnym 1925—26 prócz pokrycia kosztów 5-cio dniowego kursu instruktorskiego, Powiatowy Związek Komunalny będzie subsydyjował 4 Ogniska Oświatowe począwszy od stycznia 1926 roku.

KLEMENS FRELEK.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Oświata pozaszkolna na wsi¹.

W związku z budzącą się potrzebą szerzenia oświaty pozaszkolnej, pozwolę sobie skreślić parę uwag, jakie z tej racji nasuwają się — przyczem nadmieniam, że i u nas, t. j. w Rybnej, pow. Kraków, powstał „Referat Oświaty Pozaszkolnej”, który pomалу zaczyna się rozwijać, o czem też później przeszlę odpowiednie sprawozdanie.

Chęć szerszego uświadomienia ogółu, którą za cel wzięła sobie *Polska Oświata Pozaszkolna*, skłoniły mię do uważniejszego zastanowienia — czyby też ta oświata pozaszkolna przyjęła się w naszej miejscowości. Przejrzałem dwumiesięczniki „P. O. P.”, chcąc znaleźć wskazówki, jak ją zacząć, w jakim kierunku ją rozwijać, by jej nie groziło zamarcie. Wiele, wiele jest cennych wskazówek, lecz takich, któreby się godziły z warunkami naszej miejscowości i psychiką chłopą, wśród którego trzebaby pracować — nie ma. Usprawiedliwić to może trzeba szczupłością pisma. Wziąć oświatę pozaszkolną z innych środowisk i zastosować ją do naszej ludności, do naszej wsi, wydaje mi się nie rzeczowem, gdyż każde środowisko ma swoje charakterystyczne cechy, swoje własne potrzeby, a narzucanie ryczałtowe bez względu na warunki danej okolicy, doprowadziłoby oświatę pozaszkolną mimo największych wysiłków z naszej strony, do zupełnego zaniku, a udzielających jej do nowego rozgoryczenia. Oświata pozaszkolna musi być przystosowana do warunków; wśród wielu innych najważniejszą może rolę będzie odgrywać znajomość psychiki ogółu, któremu ma się oświaty udzielać. Często zdarza się widzieć inteligenta, głoszącego wśród chłopów piękne i szczytne idee, — lecz jakież rezultaty tej pracy? Wzajemne niezadowolenie. Inteligent zniechęca się, nie widząc dodatnich wyników pracy — chłop zniechęca się i gorycz go opanowuje i żal do całej inteligencji, która przebiję się w odpowiedzi na zapytanie: Jakże wam się to podobało? „Dobrze panu mówić jak mo pensjsje, dobrze zje, — dobrze się ubierze”... I chłop czuje często słuszny żal do inteligencji, że ta nie rozumiejąc go, nie jest zdolna pomódz chłopu istotnie, wejść w sferę jego potrzeb i zainteresowań, lecz przyjdzie tylko na chwilę, błysnie duchową wyższością, jak gdyby cackiem przed oczyma dziecka i pozostawia go nadal jego doli. Ze smutkiem to trzeba stwierdzić, że nasz chłop (galicyjski) pod względem dorobku kulturalnego stoi bardzo nisko; lecz jeżeli tylko znamy jego wady i zalety, a trzeba przyznać,

¹ Uwagi kol. Kadulskiego zamieszczamy jako wstęp do dyskusji na temat bardzo ważny, jakim jest praca oświatowa na wsi, o której istotnie mało pisaliśmy dotąd w naszym piśmie. Ale bo też jesteśmy zdania, że mają tu wiele do powiedzenia właśnie ci, którzy pracują na terenie, wieś znają, z nią współżyją, t. j. nauczyciele szkół powszechnych. Czekać będziemy zatem na dalsze głosy w dyskusji. (Red.).

że mamy wielu, wielu znakomitych znawców dusz chłopskich, jak Reymont, Orkan i inni, którzy tak pięknie i z taką precyzją te dusze przedstawiają, to. nic innego nie wypada, jak tylko tę ich głęboko odczuta świadomość wykorzystać. Tego też szukałem w dwumiesięczniku P. O. P. i nie znalazłem. Chłop każdego oświatowca i oświatę będzie bagatelizował dopóty — dopóki ta oświata nie da realnego dobra — a tego właśnie w naszej oświacie tak mało — prawie że brak. Co mówić chłopu o chórze, o orkiestrze, gdy jak sam mówi „kiszki z głodu same marsza grają”.

Chcąc by oświata wśród chłopów chętnie była przyjmowaną, musi się trzymać życia, — musi pozostawiać nie tylko ulepszone dusze, lecz musi podnosić i dobrobyt, by chłop czuł, że, ucząc się, zarobi bodaj na buty, które drogą zedrze. Koniecznością jest częściowa bodaj materjalizacja wiedzy — tembardziej żeśmy poza innymi narodami na polu postępu pozostali daleko w tyle, co się mści na dobrobycie całego społeczeństwa. Na naszych wsiach leżą przebogate dusze chłopskie, a wokół nich skarby bezcenne leżą ukryte przed myślą i wzrokiem przeciętnego chłopca, lecz tylko jednolita i dobrze prowadzona gromada może je odnaleźć i zużytkować. Położenie gospodarcze i kulturalne znacznie by się poprawiło, gdyby wyrobić swiatłą wspólnotę, przeprowadzić ideę kooperacji. Jednak dążąc do kooperacji, narzuca się, że przecież kooperacje istnieją a przecież nie cieszą się takim, jak należałoby rozwojem. Tu trzeba wnikać w psychikę mas ludowych: „*gdy każą to dam — a jak nie muszą, to i poco się pchać*”. Mojem zdaniem, najlepszą kooperacją od dawna znaną w każdej wsi, jest rada gminna. Ta przygotowana odpowiednio, mająca kontrolę władz, — byłaby najpiękniejszą i największą, bo na całą ludność Polski, rozciągającą się kooperacją. Tu powinny się zwrócić oczy tych, którzy oświacie pozaszkolnej chcą się oddawać: *przygotować do zadań tych, którzy na swych barkach mają dźwigać w przyszłości ciężar dobrego gospodarowania i administrowania gminą*. Żle w Polsce i nie widać widoków poprawy. Lecz jakżeż może być lepiej, gdy trzy piąte ludności to chłopci, którymi rządzą i administrują chłopci, którzy zaledwie czasem podpisać się umieją, którzy źle i nieumiejętnie prowadzą własną gospodarkę, którzy całokształtu pracy i potrzeb nie są zdolni objąć we własnej zagrodzie, odpowiednio do dzisiejszych wymagań postępu. Pierwszą więc naszą potrzebą i to bardzo palącą jest przysporzenie społeczeństwu ludzi przygotowanych do pracy rządzenia i administrowania, posiadających poczucie praworządności, orjentujących się w potrzebach gminy, powiatu, województwa i państwa. Dla takich właśnie ludzi należałoby utworzyć kursy. Każdy ukończony słuchacz kursu, na którym byłyby wykładane obowiązki i zakres działania radnego w gminie, po odpowiednim egzaminie miałby prawo do kandydowania w czasie wyborów do rady gminnej. W radach gminnych powinni z urzędu zasiadać obywatele, którzy mają pewien wpływ na przejawy życia publicznego. Rady gminne takie, któreby były

ośrodkiem życia publiczno-gospodarczego, byłyby obowiązane (obok innych obowiązków, których na razie nie poruszam), w porozumieniu z kierownikami oświaty pozaszkolnej danej miejscowości, dany kurs urządzać, odpowiednio do potrzeb go subwencjonować bądź same, bądź w porozumieniu z wydziałem powiatowym, czy wojewódzkim. Na takich radach gminnych polegałby równocześnie obowiązek realizowania dorobku duchowego słuchaczy przez otwieranie odpowiednich (gminnych) warsztatów pracy i powoływanie tychże do zajęć. Przy takich też radach, pełnych zrozumienia i przedsiębiorczości, obok duchowego dorobku dałby się we wsiach zaprowadzić przemysł domowy, przez co wsie materialnie stanęłyby daleko lepiej a lud widząc dosadnie, co daje nauka, garnałby się do niej falą. Przemysł ten opodatkowany w pewnych procentach na korzyść oświaty pozaszkolnej — stanowiłby stałe źródło dochodów, potrzebnych na zakładanie i utrzymywanie dalszych kursów. Należałoby wykorzystać to, co dotychczas zostało na tem polu już uczynione, naprzykład „Koła młodzieży”, „Kółka rolnicze” i t. d., lecz należałoby wszystkie te organizacje, które przejawiają dążność do podniesienia kultury i dobrobytu ześrodkować. W ten sposób dałoby się stworzyć potężną organizację, opartą na wszystkich warstwach społeczeństwa, poczynwszy od maluczkich a skończywszy na najwyższych, związaną potrzebami życia.

Tu chciałbym odpowiedzieć na zarzut, który mógłby mię spotkać, że mówiąc o centralizacji życia kulturalno-gospodarczego i materializacji wiedzy, sięgam za daleko, że nie traktuję rzeczy należycie, kreśląc zadania za górne, które w czyn nie dadzą się wprowadzić. Na swą obronę przytoczę napis na nowo zbudowanym moście na Berezynie podczas wojny z Sowieciami, który dużo, dużo mówi i dlatego też utkwiał mi w pamięci: „*Moglibyśmy wiele mieć — tylko trzeba mocno chcieć*”. A więc możemy mieć, gdy będziemy chcieli, a nie będziemy mieć, gdy nie będziemy chcieli. Naturalnie, nie ulega kwestji, że chcieć trzeba też umiejętnie i rozsądnie. Wykonanie jednak tego programu, który w oświacie pozaszkolnej uważam za najbardziej wskazany, może być dokonane przy wydatnem poparciu Rządu.

Przechodząc do oświaty dalszej, t. j. dla ogółu, trzeba położyć nacisk na to, że ta oświata, o ile ma być udzielana pozytywnie, musi przynosić słuchaczom obok korzyści duchowych także *materiałne*, bo gdzie się rozwija dobrobyt, tam rozwija się i oświata. Trzeba opracować programy kursów, któreby dawały słuchaczom nie tylko teoretyczną wiedzę, *lecz także praktyczne jej zastosowanie*. Naprzykład poznawanie przyrody, roślin, uwieńczone być winno zakładaniem sadów owocowych, wyrobem marmelad, powideł, win owocowych, kiszeniem ogórków, zbieraniem ziół lekarskich, sporządzaniem soków, konfitur, wyrobem piwa i t. d. i t. d. Wogóle bogactwo danej okolicy powinno być wyzyskane. Grzeszymy często w stosunku do chłopów tem, że chcemy by ten chłop o twardej spracowanej dłoni — misterne duchowe koronki tkął. Wyma-

gajmy od niego pracy fizycznej, nauczmy jej właśnie chłopą, przemycając przy okazji także pewien zasób walorów duchowych — a chłop będzie chętny, gdyż temu łatwo podoła i my będziemy zadowoleni.

Wiedząc, że aby każda praca szła, — trzeba pieniędzy, gdyż z powodu braku tychże, najrozmaitsze, często nawet szczytne dążenia upadają i znając równocześnie chęć do zabaw i widowisk u naszego ludu, trzeba ją właśnie na cele oświaty pozaszkolnej wyzyskać. Trzeba utworzyć teatr amatorski, urządzać jakieś festyny z loterjami i t. d., a pieniądze uzyskane tą drogą, przeznaczyć na utworzenie pierwszego, ewentualnie dalszych kursów, które zresztą w dalszym stadium rozwoju, powinny pewien procent wyisków materialnych na cele oświaty pozaszkolnej ofiarowywać. W ten sposób nauka z tego tytułu, że stała się źródłem dochodu, byłaby na wiecznej rencie tych, którzy z pomocą jej dochody czerpią.

MIECZYŚŁAW KADULSKI.

Czułówkę — szkoła, o, p. Rybna, pow. Kraków.

M A T E R J A Ł Y.

Prace Związku P. N. S. P. w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Referat Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. powstał w Czułówku, poczta Rybna, woj. Krakowskie. Do tej pory odbyły się trzy odczyty, rozpoczęła się organizacja teatru amatorskiego, zamierzone jest utworzenie biblioteki i czyteln. Referentem jest Kol. Mieczysław Kadulski. Uwagi jego na temat oświaty pozaszkolnej zamieszczamy na innem miejscu, jako materiał do dyskusji.

Ognisko Z. P. N. S. P. w Kalinówce przystąpiło w grudniu 1925 r. do organizacji Kursów dla dorosłych i Kół Młodzieży Wiejskiej.

Wojewódzka Komisja Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. w Kielcach zorganizowała w czasie od 6 do 10 grudnia 1925 r. pięciodniowy kurs instruktorski. Kurs został otwarty przez Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji O. P. Kol. A. Sławetę w sali szkoły powszechnej im. Staszica. Po przemówieniu wstępnem Kol. A. Sławety, który wyjaśnił cel kursu i powitaniu gości w osobach p. Szrednickiego, starosty miejscowego, p. Kostucha, inspektora szkolnego i p. Kamińskiego, prezesa Tow. Miłośników Sztuki, rozpoczęto normalną pracę przez wysłuchanie wykładu kol. K. Frelka o zagadnieniach ogólnych oświaty pozaszkolnej. Następne dni kursu zostały wypełnione przez p. Borowiecką, która w 6 godzinach omówiła metodykę rachunków, przez kol. K. Frelka, który w ciągu 9 godzin omawiał zagadnienia ogólne, organizacyjne i dy-

daktyczne, przez p. Dargielową w wykładach o metodyce języka polskiego (9 godzin) i przez p. M. Godeckiego w wykładach o metodyce geografii i nauki obywatelskiej (6 godzin). Prócz wykładów odbyły się 2 praktyczne lekcje z rachunków i języka polskiego.

Stałych słuchaczy kursu było 20 osób z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu Kieleckiego, nadto w godzinach wolnych od zajęć udział w kursie brali i nauczyciele miejscowi.

Słuchacze uczestniczyli w pracach kursu z bardzo żywym zainteresowaniem, brali udział w dyskusjach a po zakończeniu wykładów wyrazili postanowienie prowadzenia pracy oświatowej w swoich wioskach.

Kurs przyszedł do skutku dzięki usilnym staraniom Wojewódzkiej Komisji O. P. Związku P. N. S. P. oraz pomocy ze strony Sejmiku Kieleckiego, który przeznaczył 1.000 zł. na koszt urządzenia kursu. W budżecie swym na rok 1926 przeznaczył Sejmik 1.000 zł. na zorganizowanie 4 Ognisk oświatowych w powiecie Kieleckim.

Idąc za przykładem Kielc i zachęcony do tego przez odezwe Wojew. Komisji O. P., magistrat m. Częstochowy przeznaczył także kwotę 1.000 zł. na urządzenie podobnego kursu, również inspektor szkolny w Miechowie doniósł Komisji, że przy pomocy zasiłku Sejmiku Miechowskiego zamierza zorganizować w swoim powiecie pięciodniowy kurs na wzór kieleckiego.

Sukces Woj. Komisji w Kielcach stwierdza jeszcze raz to, co niejednokrotnie w odezwach swych podkreślał Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., że inicjatywę organizacji pracy oświatowej nauczycielstwo powinno wziąć w swe ręce a przy ruchliwości organizacyjnej zawsze liczyć może nie tylko na poparcie ale i energiczne współdziałanie organów samorządowych czy innych organizacji współpracujących ideowo ze Związkiem. Wierzymy, że przykład Kielc zachęci inne Komisje do podobnych, równie pomyslnych wysiłków, a forma współpracy nauczycielstwa z samorządem, przyjęta w Kielcach, być może, stanie się szczęśliwą próbą skoordynowania pracy nauczycielstwa z sejmikami powiatowymi. Sprawę tę omawia w niniejszym zeszycie szerzej artykuł kol. K. Frelka.

Kurs Oświaty Pozaszkolnej w Nowym Sączu. W dniach 23 i 24 b. m. odbył się z inicjatywy Oddziału Powiatowego Związku P. N. S. P. dwudniowy kurs oświaty pozaszkolnej dla całego nauczycielstwa tutejszego powiatu z udziałem zaproszonych przedstawicieli instytucji społeczno-oświatowych.

Uproszeni i zawsze chętni delegaci Małopolskiego Tow. Rolniczego w osobach: Wiceprezesa prof. Jury, prof. Styrylskiego, insp. Kochmańskiego i prof. Niżańskiego z Tarnowa, wykazali w swoich fachowych referatach o kółkach rolniczych, kołach młodzieży, o sadownictwie i pszczelnictwie, konieczność naprawy ciężkich stosunków społecznych, w jakich się nasz kraj znajduje. Zdaniem referentów należy zacząć od poprawy stosunków ekono-

micznych przez zainteresowanie wsi kulturą materialną, podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej. Należy zatem kłaść nacisk na zakładanie kółek rolniczych, racjonalnie prowadzonych sadów i pasiek.

Referat prof. Styrylskiego ujął nader pięknie drugi dział pracy społecznej w Kołach Młodzieży przez prowadzenie teatrów, bibliotek, nauczanie o higienie życia i zadaniach, jakie czekają matkę - obywatelkę.

Delegat Komisji Krakowskiej Głównego Zarządu Związku Pol. Naucz. Szk. Powsz., p. Patyna, w referacie swoim o oświacie pozaszkolnej i stanowisku nauczyciela na tem polu skreślił historję tejże pracy przed wojną. Wykazał, że nauczyciel z własnej inicjatywy znajdował się wszędzie, gdzie tą pracą się zajmowano. Oficjalnie zaś pracował przez naukę dopełniającą, urządzenie kursów rolniczych, doksztalających zawodowych, w szkołach dla sług i analfabetów. Z chwilą uzyskania niepodległości praca ta przybiera charakter oficjalny uobywatelnienia. Związek Pol. Naucz. Szk. Powsz. propaguje oświatę pozaszkolną na Zjeździe nauczycielskim z r. 1919, a po zredukowaniu Wydziału Oświaty Pozaszkolnej przy Min. W. R. i O. P. przejmuje ten dział pracy na swoje barki.

Szeroka dyskusja, jaka się rozwinęła po referatach, była wyrazem głębokiego zrozumienia i zainteresowania się nauczycielstwa tym działem pracy społecznej, a wybrana Komisja oświaty pozaszkolnej daje rękojmię inicjatywy i pozytywnej działalności.

Podkreślić należy z uznaniem stanowisko Kuratorjum krakowskiego, które udzieliło nauczycielstwu urlopu na kurs, oraz inspektorów szkolnych w N. Sączu, którzy pomagali nauczycielstwu urządzeniu kursu, przyrzekając i nadal swe poparcie.

Na wniosek Kol. Patyny przyjęto manifestacyjną rezolucję, poświęconą cieniem ś. p. Stefana Żeromskiego, następującej treści:

„Dwudniowy Kurs oświaty pozaszkolnej Oddziału Powiat. Zw. P. N. S. P., zorganizowany wspólnie z Inspektoratem szkolnym z powodu zgonu Stefana Żeromskiego, z wyrazami żalu i smutku żałoby łączy uczucia hołdu i wdzięczności za to, że z wyżyn słonecznych najwyższego piękna, arcymistrz współczesnej lutni polskiej widział szarą pracę polskiego nauczyciela ludowego. W dziełach jego znajdujemy wyrazy serdecznego ciepła i otuchy w twardej często doli oświatowców. Niechaj serce serc tej ziemi, w której wczoraj spoczęło, a które tak ukochało, opromienia naszą działalność oświatową błogosławieństwem Swojego wzniosłego, nieśmiertelnego geniuszu”.

Kurs instruktorski dla referentów O. P. w powiecie radomskim. Staraniem Sekcji O. P. przy Oddziale Powiatowym Związku P. N. S. P. w Radomsku został zorganizowany kurs instruktorski dla referentów O. P. przy Ogniskach w Powiecie.

Kurs trwał 3 dni: 7, 8 i 9 listopada r. b. Słuchaczy było 34 osoby. Wykłady odbywały się w lokalu Związku. Na kursie wykładali kol. Sajda z Pabjanic naukę o Polsce współczesnej, metodykę rachunków, kol. Ochędalski z Łodzi metodykę języka polskiego i historii, kol. Różalski z Łodzi mówił o organizacji pracy oświatowej i zakończył swoje wykłady prelekcją o kołach młodzieży. Po każdym wykładzie odbywała się dyskusja. Kurs, aczkolwiek miał zakresłone bardzo szczupłe ramy, dzięki jednak doskonałemu doborowi prelegentów, dał słuchaczom bardzo dużo a obok cennych wskazówek do pracy oświatowej, podniósł ducha i wzbudził zapał do pracy. Nadmienić należy, iż wszelkie koszty, związane z organizacją kursu, pokrył Sejmik Powiatowy.

Sekcja O. P. Związku P. N. S. P. w Turku uruchomiła dnia 1 listopada 1925 r. kursy dla dorosłych. Na zapoczątkowanie akcji Wydział Powiatowy wyasygnował 500 zł.

W r. 1926 jest projektowane prowadzenie kursów w 19 gminach wiejskich, na co Sejmik preliminuje 10.816 zł. Wydatek ten ma być pokryty przez Powiatowy Związek Komunalny, przez gminy i w pewnej części z podatków niestałych.

Z prac Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. w Wieluniu. W zeszycie 6 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z r. 1925, zamieściliśmy krótką wzmiankę o poczynaniach Sekcji O. P. w Wieluniu w zakresie organizacji oświaty pozaszkolnej w powiecie. Obecnie pragniemy uzupełnić podaną poprzednio notatkę wiadomościami obszerniejszemi, które nas świeżo doszły.

Inicjatywa przystąpienia do organizacji prac oświatowych w powiecie wieluńskim wyłoniła się na Zjeździe powiatowym Związku P. N. S. P. dnia 4 października 1925 r., na którym utworzono Sekcję oświaty pozaszkolnej przy Oddziale Powiatowym Związku. Dnia 10 października odbyło się pierwsze posiedzenie członków Sekcji O. P., do której kooptowano reprezentanta Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich, p. Wł. Naruszewicza. Prace Sekcji podzielono na następujące działy: Kursy dla dorosłych, odczyty oświatowe, biblioteki, organizacje społeczno-oświatowe. Każdy z działów został oddany pod kierownictwo jednego z członków Sekcji.

Dnia 16 października odbyła się konferencja członków Sekcji ze starostą miejscowym dla porozumienia się w sprawie utworzenia Rady oświaty pozaszkolnej na powiat Wieluński. W rezultacie dyskusji przyjęto projekt starosty, aby w skład Rady O. P. weszli przedstawiciele instytucji państwowych i społecznych, którym rozwój oświaty pozaszkolnej leży na sercu. W ten sposób Rada O. P. będzie zwierzchnią instancją w sprawach oświaty pozaszkolnej na terenie pow. Wieluńskiego. Z rady O. P. wyłonić się ma Prezydium Rady O. P. jako ciało wykonawcze.

Dnia 18 października odbył się Zjazd Delegatów Ognisk pow. Wieluńskiego, na którym obradowano nad wprowadzeniem

w życie projektów pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej na gruncie działalności Ognisk Z. P. N. S. P. Omówiono liczebność kursów dla dorosłych, liczebność słuchaczy, program kursów, podręczniki dla słuchaczy kursów i nauczycieli, budżet miesięczny każdego kursu i wizytacje kursów.

Dnia 24 października, na trzecim posiedzeniu Sekcji O. P., przyjęto do wiadomości fakt uruchomienia kursów dla dorosłych przez Referat O. P. Związku w Wieluniu, postanowiono urządzić w listopadzie zjazd dyskusyjny Referentów O. P. i nauczycieli Kursów dla dorosłych w celu omówienia spraw organizacyjnych i metodyczno-programowych, przyjęto do wiadomości uruchomienie działu odczytowego Sekcji O. P.

Ażeby nadać odrazu pewien pęd tak obiecująco rozpoczętym pracom, rozesłała Sekcja O. P. do Ognisk i Referatów Związku P. N. S. P. okólnik, którego treść podajemy niżej w tej myśli, że zapoznanie się z nim pozwoli innym Sekcjom skorzystać z dobrze obmyślanej akcji organizacyjnej Kolegów Wieluńskich.

Do Ognisk i Referatów Związku P. N. S. P.

Okólnik L. 1.

1. Wszystkim Ogniskom Związku P. N. S. P. na terenie powiatu wieluńskiego zaleca się (o ile już nie istnieją) jaknajszybsze utworzenie Referatów Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P.

2. W Ogniskach, liczących do 50 członków, Referat O. P. składa się tylko z jednego członka (Referenta).

3. Istniejące i nowoutworzone Referaty O. P. nadeślą niezwłocznie wyciągi protokołów ogólnych zebrań (Ognisk), na których utworzenie Referatów O. P. zrealizowano.

4. Referaty O. P. zakupią niezwłocznie w Administracji *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* roczniki tegoż pisma z roku 1924 (cena 6 zł.) oraz z roku 1925 (prenumerata roczna 6 zł.). Konto czekowe P. K. O. 8736.

5. Referaty O. P. nawiążą łączność z ciałami samorządowymi (urzędami gminnymi, magistratami) celem zapewnienia akcji oświatowej pozaszkolnej poparcia finansowego.

6. Referaty O. P. zalecą członkom Ognisk współdziałanie w dziedzinie oświaty pozaszkolnej z organizacjami społecznymi i kulturalno-oświatowymi na terenach pracy.

7. Referaty O. P. zajmą się tworzeniem Ognisk Oświatowych.

8. Ognisko Oświatowe pokrywa się na razie terytorjalnie z Ogniskiem Związkowym.

9. Ognisko Oświatowe zapoczątkowuje się tworzeniem początkowych Kursów dla Dorosłych.

10. Zwierzchnictwo nad Ogniskiem Oświatowym należy do Referatów O. P.

11. Referaty O. P. nadeślą niezwłocznie wykaz miejscowości, w których członkowie Ognisk założą początkowe Kursy dla Dorosłych.

12. Referaty O. P. zalecą członkom Ognisk, zakładającym Kursy, zwołać niezwłocznie Zebranie wsi (w porozumieniu z Sołtysem), tam do zapisu na Kursy zachęcać i zapis przeprowadzić (mężczyzn i kobiety od lat 18).

13. Po dokonaniu zapisu urządzający Kursy przeprowadzą egzaminy sprawdzające (osobno ze starszymi, osobno z młodszymi).

Dalszych informacji udzieli Sekcja O. P. Z. P. N. S. P.

Sekcja O. P. prosi o nadsyłanie zapytań i uwag w sprawie oświaty pozaszkolnej.

Ognisko Związku P. N. S. P. w Wyszkowie powołało do życia referat oświaty pozaszkolnej. Referentem jest Kol. Stefan Kamionowski.

*

Z działalności społeczno-wychowawczej spółdzielni spożywców. Zobrazowanie działalności oświatowej i społeczno-wychowawczej na terenie Polski natrafia na znaczne trudności. Cechą charakterystyczną pracy u nas jest podejmowanie w tym czy innym zakątku prowincjonalnym żywej inicjatywy, o której wiadomości dochodzą do Centrali rzadko, nieraz przypadkowo. Praca to nieraz cicha, skromna i unikająca tak modnej w innych krajach reklamy.

Podobnie rzecz się przedstawia i na terenie spółdzielczym. Każda spółdzielnia, to odrębna jednostka prawna, więcej — każda w rozwoju swych prac kroczy swemi drogami, uwzględniając warunki życia miejscowego.

Obecnie do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej należy 900 spółdzielni z ogólną liczbą członków około 550.000.

Działalność społeczno-oświatowa jest zależna od rozwoju spółdzielni i obecności ludzi, mogących prace te poprowadzić. Na czoło wysuwają się spółdzielnie w Lublinie, Łodzi, Pabjanicach, Częstochowie, Sandomierzu.

Przedewszystkiem rozróżnić należy działalność *propagandystyczną* w zakresie spółdzielczości od działalności czysto *oświatowej i kulturalnej wśród członków* spółdzielni i ich rodzin oraz wśród *pracowników* spółdzielni.

W zakresie działalności propagandystycznej prócz *odczytów*, organizowane są *konferencje*, wiece, zjazdy. Akcja ta koncentruje się szczególnie w *Dniu Spółdzielczości* — organizowanym w Polsce rokrocznie podobnie, jak i w innych krajach. W r. 1924 zorganizowano za pośrednictwem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej — 563 odczyty; odczyty organizowane siłami miejscowymi nie są rejestrowane.

Ważniejsze bodaj od odczytów są kursy. Na prowincji Związek Spółdzielczy Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej dopomaga w organizowaniu kursów *krótkoterminowych*. W r. 1924 takich kursów przeprowadzono — 22 przy 126 godzinach wykładów, przede wszystkim z zakresu kooperacji.

Prócz organizowania kursów *krótkoterminowych*, Związek bierze udział w prowadzeniu w Warszawie rokrocznie 6-tygodniowego *Kursu dla pracowników oświatowych i społecznych*. W tym celu Związek pozostaje w stałym kontakcie z Centralnym Biurem

Kursów dla Dorosłych, Związkiem Bibliotekarzy Polskich i Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych.

Łącznie z powyższymi organizacjami Związek przystąpił w roku bieżącym do wspólnej akcji, mającej na celu utworzenie przy Wolnej Wszechnicy Polskiej rocznego *Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej*. Przedstawiciel Związku zasiada w Radzie Naukowej *Studjum*.

Pozatem w pracy spółdzielczo-oświatowej dużą rolę odgrywają *czasopisma* i inne *wydawnictwa*. Prócz pism o charakterze gospodarczym Związek Spółdzielczy Społczywców Rzeczypospolitej Polskiej wydaje *popularny tygodnik* oświatowo-spółdzielczy p. t.: „Spólnota”, wychodzący w ilości 4.000 egz. Do tygodnika tego dołączany jest co miesiąc *ilustrowany dodatek literacko-artystyczny*. Pozatem Związek wydaje miesięcznik p. t. „Rzeczpospolita Spółdzielcza”, jako *pismo teoretyczne* o poziomie wyższym (nakład 1.000 egz.). W dziale wydawnictw *książkowych*, prócz dzieł o treści naukowej (między innymi pełne wydanie pism E. Abramowskiego), ważną rolę grają *wydawnictwa popularne* z zakresu spółdzielczości.

Ogółem Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku wydał dotychczas 94 własnych wydawnictw w ogólnej liczbie 338 tysięcy egzemplarzy. Z liczby tej przypada na książki z dziedziny teorii ruchu spółdzielczego 33 tysiące, na podręczniki, roczniki i sprawozdania 124 tysiące egz., na broszury popularne i beletrystyczne 181 tysięcy egz.



Podział pracy, ład i porządek panuje przy sprzedaży w Spółdzielni Uczniowskiej „Jedność”.

(Warszawa — Szkoła Powszechna — ul. Łucka № 2).

Ze względu na wychowanie młodego pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdzielania, ważną pracę podejmuje Związek, dopomagając w organizowaniu i prowadzeniu *spółdzielni uczniowskich*. Spółdzielnie te, których tworzenie poleca Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego, w Polsce zostały zainicjowane najwcześniej. Prowadzone są w licznych szkołach powszechnych a przede wszystkim w seminarjach nauczycielskich. Zakres pracy tych spółdzielni nie ogranicza się wyłącznie do spraw gospodarczych (sklepik uczniowski), ale ogarnia i inne dziedziny życia uczniowskiego. Spółdzielnia uczniowska — *to szkoła życia obywatelskiego*, przygotowująca do tego życia nie teoretycznie, lecz zgodnie z nowoczesnymi ideami „Szkoły pracy”. Szczególne znaczenie ma praca w tym kierunku w Seminarjach Nauczycielskich, skąd wychodzić będą przyszli pionierzy ruchu spółdzielczego. W związku z działalnością spółdzielni uczniowskich, Związek wydał podręcznik p. Franciszka Dąbrowskiego p. t. *Spółdzielnie Uczniowskie*. W roku 1924 odwiedziono z ramienia Związku, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, 45 szkół, w tem 25 seminarjów nauczycielskich.

Działalność wśród młodzieży pozaszkolnej koncentruje się przede wszystkim w t. zw. *Spółdzielczych Kołach Oświatowych*,



Spółdzielcze Koła Oświatowe w Łodzi
posiadają skromne ale własne lokale klubowe.

działających na terenie okręgu Łódzkiego i Zagłębia. Są to autonomiczne zrzeszenia członków spółdzielni i członków ich rodzin bezpośrednio zainteresowanych sprawami oświaty. Rok kryzysu gospodarczego, dotkliwie dający się odczuć na terenie spółdzielni, na razie częściowo zahamował rozwój tego ważnego działu pracy.

Pozatem w dziedzinie oświaty pozaszkolnej szereg większych spółdzielni podejmuje stale szerszą pracę za pośrednictwem t. zw. *Wydziałów Społeczno-Wychowawczych*. I tak na przykład Lubelska Spółdzielnia Spożywców prowadzi z roku na rok *systematyczne Kursy wieczorowe* dla dorosłych, *wykłady niedzielne*, posiada *bibliotekę*, *czytelnię pism*, *własne pismo*, własną orkiestrę; chóry i kółko dramatyczne usiłują zainteresować członków sztuką, *zabawy* dość częste pozwalają dać ujście potrzebom towarzyskim. Podobną działalność prowadzą i inne większe Stowarzyszenia (Łódź, Częstochowa, Pabjanice).

Dążenie do skupienia życia Spółdzielni pod jednym dachem doprowadziło już w wielu miejscowościach do zbudowania *Spół-*



Wnętrze Spółdzielczego Domu Ludowego w Sandomierzu,
sala czytelniana.

dzielczego Domu Ludowego. Z większych wymienimy Domy Społeczne w Wartkowicach, Błaskach, Sandomierzu, Leżnicze, Bychawie, Bolesławiu.

Szereg Spółdzielni zwróciło szczególną uwagę na *pracę kulturalną wśród dzieci*. Przedewszystkiem w ośrodkach fabrycznych (Łódź, Pabjanice, Częstochowa), gdzie dziecko robotnicze żyje w opłakanych warunkach higijicznych i wychowawczych, ważne było podjęcie przez spółdzielnię pracy, zaniedbanej przez inne organizacje społeczne. Z roku na rok szereg robotniczych spółdzielni

organizuje dla dzieci członków *Kolonje Letnie*. W tym celu Powstająca Spółdzielnia Łódzka zakupiła nawet kilkomorgowe gospodarstwo. W pracy wśród dzieci tu i owdzie pomagały owocnie organizacje kobiet czyli t. zw. *Koła Kooperatystek*.



Dzieci robotnicze z Częstochowy dzięki inicjatywie i pracy Spółdzielni, spędzają lato na wsi.

Ideę kolonij wakacyjnych w ostatnim roku zastosowano na terenie Spółdzielni nie tylko w stosunku do dzieci ale i w *stosunku do dorosłych*.

Oto w sierpniu r. b. zorganizowany został przy współudziale Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej i pod firmą Związku Pracowników Spółdzielczych 2-tygodniowy spółdzielczy *Kurs Wakacyjny* w Bukowinie, w Tatrach. Połowę czasu zużytkowano na wykłady dyskusyjne — resztę zaś potraktowano jako wypoczynek. Udział w Kursie wzięli częściowo członkowie Związku Pracowników Spółdzielczych częściowo członkowie Kół Oświatowych.

Jak wyżej zaznaczono okres kryzysu gospodarczego utrudnia w wysokim stopniu pracę spółdzielczo-oświatową spółdzielni w Polsce. Gdy kryzys ten minie, wówczas niewątpliwie Spółdzielnie spożywców staną się ważnym czynnikiem w rozwoju pracy społeczno-oświatowej w Polsce.

K—Z.

*

1-szy Spółdzielczy Kurs Letni w Bukowinie.

Idąc za wzorem zagranicznych Szkół Letnich (*Sommer Schule*), organizowanych stale przez instytucje oświatowe, związki zawodowe i spółdzielcze, w roku bieżącym został zainicjowany i w Polsce 1-szy Spółdzielczy Kurs Wakacyjny.

Kurs zorganizowano pod firmą Związku Pracowników Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polskiej, przy ścisłym współdziałaniu Wydziału Społeczno-Wychowawczego Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Zapomogi na zorganizowanie Kursu udzieliło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Kierownikiem Kursu był Kazimierz Kornilowicz.

Kurs odbył się w pierwszej połowie sierpnia we wsi Bukownie, odległej o 12 klm. od stacji kolejowej Poronin. Bliskość Tatr, możliwość uzyskania lokalu szkolnego na użytek Kursu, zdecydowało o wyborze miejscowości.

Kurs przeznaczony był w części dla członków Spółdzielczych Kół Oświatowych Zagłębia Dąbrowskiego i okręgu Łódzkiego, w części dla delegatów Związku Pracowników Spółdzielczych Rz. Pol.

Na Kurs zapisało się kandydatów niewielu: z Kół Oświatowych—5, ze Związku Pracowników—8, łącznie 13, w tem 2 niewiasty. Przyczynę słabej frekwencji przypisać należy z jednej strony zbyt późnym zawiadomieniom o Kursie, z drugiej zaś strony samej nowości imprezy. Wiek słuchaczy wahał się od 21 do 31 lat, była to więc dorosła młodzież, która weszła już w życie zawodowe i społeczne, nie zatraciła jednak zapалу.

Wśród słuchaczy było 8 pracowników biurowych, 3 zatrudnionych w handlu, 1 górnik i 1 funkcjonariusz Koła Oświatowego; 7 słuchaczy było z wykształceniem 4 klas gimnazjum, 4 uczęszczało do szkoły powszechnej, 1 ukończył 6 klas gimnazjum i 1 siedem klas gimnazjum. Poza tem prawie każdy słuchacz uczęszczał na specjalne Kursy bądź spółdzielcze, bądź fachowe.

Przynależność organizacyjna słuchaczy przedstawia się jak następuje: 8 należało do Związku Pracowników Spółdzielczych Rzeczypospolitej Polskiej, 4 było członkami organizacji oświatowych, 3 wchodziło w skład Wydziałów Społeczno-Wychowawczych Rad Nadzorczych Spółdzielni Spożywców, 2 należało do P. P. S., 1—do N. P. R., 1—był członkiem Strzelca.

W pracy społeczno-oświatowej 5 uczestników nie brało dotychczas żadnego udziału, 3 prowadziło biblioteki, 3 brało mniej lub bardziej czynny udział w organizacjach oświatowych a przede wszystkim w Spółdzielczych Kółach Oświatowych, 2 zaś było organizatorami pracy społeczno-oświatowej na swoim terenie na szerszą skalę.

Na wykładach uczestnicy Kursu wykazali duże zainteresowanie, co znajdowało odbicie w żywo prowadzonych dyskusjach, oraz w rozmowach w ciągu całego dnia. Wspólne mieszkanie i wspólne wycieczki uczestników Kursu i wykładających ułatwiło w wysokim stopniu wzajemne poznanie się, zrozumienie i pogłębienie poglądów.

Program Kursu obejmował:

1) 6 wykładów dyskusyjnych Jerzego Kołakowskiego na temat: „Z zagadnień przebudowy społecznej” (budowa życia gospo-

darczego, przebudowa społeczna na tle ewolucji społecznej, praca jako czynnik społeczno-gospodarczy, kooperacja pracy, jako czynnik walki z kapitalizmem, zagadnienia ustawodawstwa społecznego, organizacja przez walkę dla walki a organizacja przez współdziałanie dla współdziałania),

2) 3 wykłady Franciszka Dąbrowskiego na temat: „Samokształcenie spółdzielcze” (Potrzeba samokształcenia, kierunek i zakres, środki i metody, literatura społeczna i spółdzielcza),

3) 4 wykłady Franciszka Dąbrowskiego na temat: „Zagadnienia pracy kulturalnej na terenie spółdzielczym”. (Podstawy i zasady, kierunek i zakres, organizacja i wykonanie, środki finansowe, strona techniczna),

4) 3 wykłady Edmunda Zalewskiego na temat: „Zasady i zadania organizacji Związku Pracowników Spółdzielczych” (geneza organizacji, aktualne zagadnienia w działalności, warunki kooperatyzyacji pracy w spółdzielniach),

5) 1 wykład dwugodzinny prof. D-ra Daszyńskiej-Golińskiej na temat: „Ustawodawstwo Pracy w Polsce”,

6) 1 wykład dyskusyjny Kazimierza Kornilowicza na temat: „Wychowanie w zespołach do pracy zespołowej”,

7) 1 wykład dyskusyjny Kazimierza Kornilowicza na temat: „Powrót do przyrody, jako hasło oświatowe”.

Ogółem odbyło się 19 wykładów, prowadzonych przez 5 prelegentów. Czas trwania wykładu z dyskusją od średnio $\frac{1}{2}$ godziny do 2 godzin.

Ogółem więc na wykłady i dyskusje przeznaczono około 28 godzin, co przy 13 słuchaczach daje 364 słuchaczo-godzin.

Było ogółem 7 dni wykładowych w ciągu Kursu, po 4 godziny zajęć dziennie. Resztę czasu i pozostałych 5 dni zużyto na spacer, wycieczki, przyjazd i odjazd. Ogółem spędzono wspólnie dni — 13.

W tym czasie zorganizowano 2 większe wycieczki krajoznawcze:

1 — przez Spisz Polski do Pienin (Niedzica, Czerwony Klasztor, Krościenko, Trzy Korony, Czorsztyn, Fulsztyn) — $2\frac{1}{2}$ dnia (wymarsz popołudniu po wykładach),

2 — do Roztoki, Morskiego Oka, na Żabie Szczyty, do Doliny Białej Wody, Wodospadów Mickiewicza i na Gęsią Szyję ($2\frac{1}{2}$ dnia) wymarsz również po wykładach.

Wycieczki miały wielkie znaczenie *społeczno-wychowawcze*, jednocząc luźną zrazu grupę uczestników w gromadę zgraną i wzajemnie życzliwą.

Kurs skorzystał z lokalu miejscowej Szkoły Powszechnej, donajęto pokoik dla 2 uczestniczek Kursu, pokoik dla gospodyni i kuchnię, klepisko częściowo na salę jadalną, częściowo na sypialnię. Inwentarz kuchenny, jak i sienniki, stanowiące własność

Zw. Prac. Spółdz. sprowadzono z Warszawy. Przewieziono również zapasy produktów spożywczych, które otrzymano na kredyt ze Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Gospodynią Kursu była p. E. Cieńska.

Zarówno wśród słuchaczy jak i prelegentów Kursu została zebrana ankieta, dotycząca organizacji Kursu. Zgodna jest opinia, że „podobne Kursy należy nadal kontynuować”.

Co do miejscowości, w której Kursy należy urządzać, podkreślono, że Bukowina została wybrana dobrze, że jednak warto byłoby organizować Kursy również *nad morzem*, a w niektórych wypadkach w środowiskach Kół Oświatowych, gdyż można byłoby zapoznać słuchaczy z praktyczną pracą na terenie. Pozatem, jako odpowiedni teren, wyznaczono Kujawy i Góry Sto-Krzyskie. Podkreślono konieczność zdobycia własnej siedziby dla Kursów Wakacyjnych o charakterze schroniska wycieczkowego.

Co do wpisowego, zwracano uwagę, że należy w przyszłości pobierać wpisowe, które pokrywałyby koszty przejazdu wszystkich uczestników, co tem samem umożliwiłoby przyjazd z okolic dalszych, ewentualnie koszty przejazdu winny pokrywać instytucje, w których pracownik pracuje.

Co do czasu trwania Kursu, niektórzy wysuwali okres 1-miesięczny dla Kursu o charakterze specjalnym, jednak większość wypowiedziała się za okresem 2-tygodniowym.

Co do programu, zwracano uwagę na konieczność silniejszego uwzględniania *metod* pracy oświatowej na terenie spółdzielni, w szczególności na umiejętność prowadzenia *zebrań dyskusyjnych*. Ujawniło się silniejsze zainteresowanie zagadnieniami praktycznymi, niż teoretycznymi. Wysuwano konieczność wydawania słuchaczom *treści wykładów* (syllabusów), uprzystępnienia literatury w formie *biblioteczki Kursu* oraz dawania opracowań samodzielnych na piśmie. Pozatem zwrócono uwagę, że wycieczki winny być uzupełnione wykładami z *przyrody i krajoznawstwa*. Ze względu na różny poziom wykształcenia słuchaczy, podkreślano konieczność organizowania oddzielnych Kursów dla członków Kół Oświatowych i Wydziałów Społeczno-Wychowawczych i oddzielnych dla pracowników Spółdzielni. Pozatem jeden z uczestników Kursu podał projekt dzielenia słuchaczy na małe grupy, zależne od zainteresowań i poziomu, z którymi wykłady prowadzone byłyby oddzielnie a równocześnie.

Garść tych uwag, zebranych wśród uczestników Kursu, pozwoli doskonalić program przyszłych Kursów. Kurs ubiegły—traktować należy jako dobrze udaną *próbę*.

*

Kolönje Letnie dla Młodocianych w Bukowinie, zorganizowane przez Koło Pomocy Kulturalnej dla Młodzieży Pracującej m. st. Warszawy, miały miejsce od 19 lipca do 2 sierpnia 1925 r.

Dwa lata pracy w świetlicach i salach zajęć dla młodzieży pracującej m. st. Warszawy pozwoliły wśród młodzieży tej wytworzyć grupy żyjące ze sobą, pozwoliły podnieść jej poziom społeczno-kulturalny. Niestety, okresy wakacyjne stanowiły dotychczas przerwy w ciągłości pracy. A tymczasem odpowiednie wyzyskanie tych okresów czasu mogłoby mieć ogromne znaczenie nie tylko z punktu widzenia higieny i wychowania fizycznego, ale i w wysokim stopniu z punktu widzenia społeczno-kulturalnego. Krótki urlop robotniczy daje możliwość całkowitego oderwania się od ciężkich warunków życia codziennego, szczególnej zaś wagi nabiera w odniesieniu do młodzieży pracującej, — ten czas wolny od zajęć winien być przeto odpowiednio wyzyskany.

Dopiero w roku ubiegłym, dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, udało się instytucji naszej choć w skromnej formie zrealizować ten postulat przez zorganizowanie *Wakacyjnej Kolonii Letniej*.

Ze względów ogólnokształcących postanowiono Kolonję połączyć z wycieczką po kraju, t. j. ze zwiedzeniem Krakowa, Wieliczki i Tatr. Wobec tego obrano, jako punkt oparcia wieś *Bukowinę*, położoną w odległości 10 km. od stacji Poronin, na linii Kraków—Zakopane. Użytkowano tam salę szkolną w miejscowej Szkole Powszechnej dla użytku Kolonji. Pozatem odnajęto w sąsiedztwie duże klepisko na salę jadalną, a częściowo sypialnię dla chłopców, pozatem kuchnię i pokój dla gospodyni. Urządzono prymitywne prycze, inwentarz (sienniki i naczynia kuchenne) wypożyczono ze Związku Pracowników Spółdzielczych, który pomocy tej udzielił bezpłatnie. Zapasy prowizji zakupiono po cenach hurtowych w Związku Spółdzielni Spożywców. Stronę organizacyjną Kolonji wziął na siebie p. K. Kornilowicz, stronę wychowawczą p. J. Wilkowska. Kuchnię zajęła się p. Cieńska.

Przyjęto na Kolonję 23 uczestników w wieku 15—18 lat, w tej liczbie 13 chłopców i 10 dziewcząt. 20 uczestników korzystało z 50% zniżki kolejowej, 2 kolej przewiozła bezpłatnie, 1 posiadała bilet wolnej jazdy. Uczestnicy wpłacali opłatę w wysokości 30 złotych. 2 osoby pojechały całkowicie bezpłatnie na koszt Kursu. Pozatem za 1 złożyli opłatę koledzy, a za 1 nauczycielstwo. Ogółem 4 osoby korzystały bezpłatnie z Kolonji.

Ogólna liczba dni, spędzonych na wycieczce-kolonji wraz z podróżą, wynosiła 15. A więc przy 23 uczestnikach liczba *uczestniko-godzin* wynosiła 345.

Wyruszone z Warszawy dn. 18 lipca na noc. Niedzielę 19-go i rano 20-go poświęcono na zwiedzenie pamiątek Krakowa. Po południu, dn. 20-go, wyjechano do Wieliczki, gdzie zwiedzono saliny. Wieczorem tegoż dnia wyruszone do Poronina. We wtorek dn. 21 uczestnicy zakwaterowali się w Kolonji na Bukowinie, gdzie spędzili 12 dni. Powrót do Warszawy nastąpił dn. 2 sierpnia.

Kolonja miała charakter ściśle *wypoczynkowo-wychowawczy*. Żadnych wykładów ani pogadanek oświatowych, z wyjątkiem przy-

godnych pogadań przyrodniczych na wycieczkach, nie urządzano, zważywszy, że uczestnicy w ciągu całego roku uczęszczali pilnie na kursy wieczorne. Natomiast duży nacisk położono na *podniesienie stanu higieniczno-kulturalnego*. Obmywanie się w potoku górskim, kąpiele słoneczne, w dni ciepłe kąpiele w Białce, oddalonej o 2 km., gry i zabawy sportowe, organizowane na specjalnie na ten cel odnajętej łące — wszystko to musiało wpłynąć bardzo dodatnio; mimo zbyt krótkiego czasu, na poprawę stanu zdrowia wymizerowanej i wycieńczonej pracą młodzieży. Wpływ dodatni, jak zwykle po powrocie z pobytu w górach, dał się zaobserwować szczególnie w pewnym czasie po powrocie do Warszawy. Niestety, zaniedbano przeprowadzenia ważnych uczestników. Niewątpliwie jednak pierwszorzędne położenie klimatyczne Bukowiny (900 metr. nad poz. m), ostre powietrze tatrzańskie, dobra woda, a przede wszystkim spacerery do lasów świerkowych i na dalsze wycieczki górskie, dały taki rezultat, którego nie możnaby osiągnąć nieraz w czasie dłuższym w nizinnych okolicach Warszawy.

Drugim momentem, który skłonił organizatorów do urządzenia Kolonii tak daleko od Warszawy, była chęć dania młodzieży, żyjącej w monotonnej a nieraz rozkładowej atmosferze życia robotniczego w mieście, szeregu silnych i świeżych wrażeń, któreby zdolne były *obudzić głębsze, podświadome pierwiastki duszy*, skierować jej rozwój na nowe tory. Istotnie ten drugi cel został w pełni osiągnięty. Może nie tyle zwiedzanie pamiątek historycznych, ile potężny wpływ przyrody tatrzańskiej zostawił ślady w psychice uczestników, które nie zatrać się przez życie całe. Prócz mniejszych spacerów, zorganizowano w czasie trwania Kolonii 2 dwudniowe wycieczki górskie, jedną w okolice Morskiego Oka, drugą szczytową na Świnicę (tylko dla silniejszych).

Trzecim ważnym czynnikiem kulturalnym Kolonii było *spółżycie społeczne* gromadki. Było ono niewątpliwie ułatwione przez całoroczną pracę w świetlicach. Na Kolonii śpiew chórny i wycieczki najbardziej bodaj zespalały społecznie. Niezbędna praca w gospodarstwie Kolonii (pomoc przy kuchni i przy stole, sprzątanie i t. d.) była zorganizowana *zespołowo* na podstawie wolnego doboru. Atmosfera *wolnej wzajemnej pomocy* była dla Kolonii charakterystyczną. Koedukacja dała wyniki dodatnie.

Dla dalszej pracy w świetlicach i salach zajęć niezmiernie ważnem jest to, że wchodzi do tej pracy gromadka zżyta ze sobą, wnosząc wyższy ton zainteresowań i wzajemnego spółżycia. Gromadka ta staje się czynnikiem, podnoszącym i zespalającym nowych przybyszów do świetlic.

W roku przyszłym należałoby, o ile fundusze na to pozwolą, zorganizować Kolonję o tymże typie w górach lub nad morzem, nie rezygnując jednak z możliwości urządzenia kolonij urlopowych dla większych gromad młodzieży pracującej, gdzieś bliżej Warszawy. Aby zaspokoić potrzeby tylko tej młodzieży, która uczęszcza do świetlic i sal zajęć dla młodocianych (500 ucz.), należałoby

zorganizować kolonje przynajmniej dla 10 grup, t. j. 2 kolonje podmiejskie po 5 zmian dwutygodniowych w każdej.

K—Z.

*

Oświata pozaszkolna w powiecie Będzińskim. Z artykułu p. t. Zagadnienie oświaty pozaszkolnej z uwzględnieniem stosunków w powiecie Będzińskim, zamieszczonego w Nr. 20 *Samorządu Powiatu Będzińskiego* z dn. 2 listopada 1925, dowiadujemy się, że organizacja systematycznej akcji oświatowej, prowadzonej przez Wydział Powiatowy, zatacza coraz szersze kręgi i zdobywa sobie coraz trwalsze podstawy istnienia. Kiedy w roku 1924 pracowało na terenie powiatu 11 Ognisk oświatowych o 26 kursach, przy średniej frekwencji 560 słuchaczy, to rok 1925 notuje już 28 Ognisk o 48 kompletach przy frekwencji 1279 osób.

O celowości pracy Wydziału Powiatowego w tym kierunku a zarazem o jej żywotności świadczy stopień zainteresowania się kursami ze strony ludności oraz stały wzrost słuchaczy, dla użytku których zakupił Sejmik Będziński 18 bibliotek wędrownych, dążąc przez to do pogłębienia u absolwentów kursów wiadomości zdobytych na kursach. Zamierzenia Wydziału Powiatowego na rok 1926 wyrażają się cyfrą 43.600 zł. przeznaczonych w preliminarzu budżetowym Sejmiku na prace Komisji Oświaty Pozaszkolnej pow. Będzińskiego. Stały wzrost sum, przeznaczanych corocznie na ten cel świadczy, że kwestja oświaty pozaszkolnej zyskuje z roku na rok większe zrozumienie i stanowi poważny przedmiot troski Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego.

*

Działalność oświatowa Sejmiku Powiatowego w Łukowie. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w numerze 5 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* o współpracy nauczycielstwa z Sejmikiem Powiatowym w Łukowie, komunikujemy, że Sejmik poczynił przy współdziale Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych szereg prac przygotowawczych.

Prócz wspomnianego kursu instruktorskiego i bibliotek wędrownych, wydano odpowiednie regulaminy, powołujące do życia Ogniska Oświatowe i szczegółowe instrukcje, regulujące prace Ognisk.

W obecnej chwili funkcjonują Ogniska Oświatowe w następujących miejscowościach:

Domaszewnica — o 3-ch kompletach, Gułów — o 2-ch kompletach, Łysobyki — o 2-ch kompletach, Serokomla — o 3-ch kompletach, Trzebieszów — o 3-ch kompletach, Wojcieszków — o 3-ch kompletach, Kownatka — o 2-ch kompletach.

Postanowiono, że komplet I stopnia (zupełni analf.) może funkcjonować już przy 5 słuchaczach. Jako minimum na kompletach II i III stopnia, ustalono 15 słuchaczy.

Z uchwalonych na rok 1925 — 5.000 zł., dotychczas wydatkowano na kupno 2-ch bibliotek wędrownych, na kurs instruktorski, na zasiłki dla kursów dla dorosłych w ubiegłym roku szkolnym oraz djety, koszty podróży — ogółem zł. 1.849.

Celem rozwinięcia pracy w roku przyszłym, Sejmik Powiatowy na posiedzeniu swoim w dniu 4.XI. r. b. bez jednego głosu sprzeciwu uchwalił na potrzeby tej pracy następujący budżet:

I. Budżet Centrali:

Pensja instruktora oświaty pozaszkolnej w/g grupy VII upos.	Zł. 4.560.—
12 bibliotek wędrownych po Zł. 250	„ 3.000.—
Kurs instruktorski dla nauczycieli	„ 800.—
Kupno kina oświatowego	„ 500.—
Subsydja dla fachowych Centr. Instytucyj Oświat.	„ 500.—
Wydatki nieprzewidziane	„ 300.—
R a z e m	Zł. 9.660.—

II. Budżet jednego Ogniska Oświatowego (trzy komplety).

Pensje nauczycieli w ciągu 6 miesięcy po zł. 2 za godzinę licząc 36 godzin wykładowych miesięcznie ($2 \times 36 \times 6 \times 3$)	Zł. 1.296.—
Pensja kierownika po 10 zł. od kompletu miesięcznie za 6 miesięcy ($10 \times 3 \times 6$)	„ 180.—
Afisz, druki, administracyjne, kreda	„ 30.—
Światło	„ 50.—
Lampy i bańka na naftę	„ 40.—
Zapomogi na podręczniki dla najuboższych słuchaczy	„ 10.—
Różne nieprzewidziane	„ 44.—
R a z e m	Zł. 1.650.—

Ponieważ w roku 1926 będzie funkcjonować 12 ognisk oświatowych, a koszt każdego ogniska wyniesie zł. 1.650, wobec tego koszt 12-tu ognisk oświatowych wyniesie zł. 19.800

Niezależnie od własnych ognisk oświatowych, Komisja będzie popierać wszelką akcję prywatną przy tworzeniu kursów dla dorosłych przez dostarczanie programów, instrukcji i odpowiednich wskazówek fachowych.

W skład Sejmikowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej prócz członków Sejmiku i przedstawiciela Związku P. N. S. P. oraz Inspektora Szkolnego, wchodzi w charakterze rzeczoznawcy przedstawiciel Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Komisję sta-

nowią: pp. M. Słomiński — przewodniczący, J. Wnuk — sekretarz — przedstawiciel Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P., K. Biaduń, J. Górczyński, J. Krupiński — członkowie Sejmiku, J. Koziół — instruktor oświaty pozaszkolnej, W. Matuszkiewicz — Inspektor Szkolny i K. Frelek — przedstawiciel Centr. Biura Kursów dla Dorosłych.

*

Prace Polskiej Macierzy Szkolnej w 1924 r. Naogół działalność P. M. S. rozwijała się w r. 1924 na podstawach dotychczasowych. Dążenie do decentralizacji organizacyjnej wyraziło się w tworzeniu Zarządów wojewódzkich, których powstało do tej chwili dwa — w Łucku i Lublinie.

Dla stworzenia nastroju korzystnego dla akcji oświatowej przeprowadziła P. M. S. organizację 3-dniowych kursów pracy oświatowej pozaszkolnej, których odbyło się ogółem 16.

Działalność Instruktorjatu oświaty pozaszkolnej polegała na udzielaniu porad i wskazówek, układaniu programów i katalogów bibliotecznych — niestety brak cyfr nie pozwala na ocenę efektów tej pracy.

Biblioteki instruktorskie, mające na celu podniesienie fachowego przygotowania oświatowców były wysłane do różnych miejscowości w ogólnej liczbie 54 kompletów.

Z ramienia Centrali Prelegentów ogłoszono w roku sprawozdawczym 42 odczytów w 17 miejscowościach; małą tę ruchliwość tłumaczy Sprawozdanie brakiem sił prelegentkich.

Poradnia dla samouków udzieliła porad 182 osobom.

Wypożyczalnia aparatów, przeczocy i filmów notuje 75 wypożyczeń latarni i 11.000 przeczocy. Referat oświatowy na m. st. Warszawę, powołany do życia przy Zarządzie Głównym po zlikwidowaniu okręgu warszawskiego, zorganizował Akademicki Kurs oświatowy dla 125 słuchaczy, doprowadził do skutku 58 odczytów, prowadził Czytelnię Koła śródmieścia, wypożyczalnię podręczników szkolnych i wypożyczalnię im. M. Arcta.

Właściwe jednak rezultaty pracy T-wa ocenić można dopiero po zapoznaniu się z działalnością najniższych komórek organizacyjnych P. M. S. na terenie, jakimi są Koła P. M. S.

Z pośród 260 Kół, sprawozdania nadesłało Kół 85, z nich zatem wyjmujemy szereg sprawozdawczych cyfr, uważając je za realniejsze od ogólnych zestawień Sprawozdania całego Towarzystwa, które niekiedy są niezgodne z cyframi sprawozdań poszczególnych Kół.

Ze sprawozdań owych wynika, że w obrębie działalności 85 Kół pracowało 225 bibliotek, wliczając w to także biblioteki wędrownie ¹, natomiast Czytelnia było tylko 25 ². Kursów różnego ty-

¹ Sprawozdanie ogólne wymienia 412 bibliotek lecz bez podania źródła.

² W ogólnem sprawozdaniu podano 215 (?).

PRZEGLĄD PRACY OŚWIATOWO-

DOWÓDZTWO OKRĘGU KORPUSU	L I C Z B A								W ciągu roku ukoń- czyło szkołę:				Liczba perso- nelu oświatow. w dn. 1.1 1925 r.			
	I stopień		II stopień		III stopień		IV stopień		s t o p n i a				referentów i zastępców	nauczycieli t. j. oficerów	R a z e m	
	szkół	kompletów	szkół	kompletów	szkół	kompletów	szkół	kompletów	I	II	III	IV				
DOK. I. Warszawa	190	281	174	318	86	128	25	38	6054	6789	3854	827	207	326	533	
DOK. II. Lublin	27	135	25	124	22	44	—	—	2022	2534	1449	—	2*)	303	305	
DOK. III. Grodno	129	307	115	195	39	61	19	22	3780	3307	1044	34	175	154	329	
DOK. IV. Łódź	77	189	73	195	23	63	4	19	2952	4004	795	144	108	141	249	
DOK. V. Kraków	75	179	56	164	9	14	7	7	3599	4308	475	183	133	20	353	
DOK. VI. Lwów	56	191	38	163	3	107	—	71	3007	2398	573	67	52	124	176	
DOK. VII. Poznań	97	101	102	114	106	94	14	14	2488	3841	2857	300	122	246	368	
DOK. VIII. Toruń	109	234	106	207	41	84	4	5	4331	5060	1669	82	101	235	36	
DOK. IX. Brześć	98	207	96	153	35	42	16	19	2791	3800	740	125	42	168	210	
DOK. X. Przemyśl	231	325	245	370	99	137	37	50	2928	4176	1267	556	2*)	377	379	
Razem	1089	2149	1030	2003	463	774	126	245	33952	40217	14724	2598	944	2294	3238	

*) Podano tylko etatowych referentów oświatowych.

KULTURALNEJ W WOJSKU W 1924 R.

CZYTELNICTWO					L I C Z B A								Domy żołnierskie		
Liczba bibliotek	w nich		wypożyczeń żołnierzom		na dzień 1.I 1925 r.				odbytych w ciągu roku				czy istnieją i gdzie	w budowie	projektowane
	dzieł	tomów	dzieł	tomów	gospód	świećlic	gazet prenu- merowanych	własnych kino-aparat	pogadanek	koncertów	wyświetleń kinowych	przedstaw. teatralnych			
136	47560	58086	104958	116739	35	101	176	26	8863	394	1390	609	5	1	1
37	18741	21559	4570	68240	13	74	60	6	646	101	145	48	—	2	—
51	23880	25120	65600	68240	17	58	80	6	4427	240	187	166	2	—	2
27	19920	24298	14491	15142	14	36	66	4	2237	147	159	91	—	—	1
48	32608	35193	39326	43173	33	87	95	10	9129	302	554	293	2	2	1
42	22182	24425	43325	47564	28	43	61	1	3227	163	275	151	—	—	1
82	21082	22818	14585	18284	26	134	252	8	5177	445	187	106	—	—	1
60	24528	28461	29676	39789	29	148	181	8	3026	310	306	207	—	1	1
77	21144	24382	10969	17639	10	39	43	6	2820	366	478	81	1	—	—
49	38043	43100	29659	33016	31	71	77	7	1724	325	45	137	—	1	1
608	269688	307042	363059	405290	236	791	1091	82	43282	2793	3726	1889	10	7	9

pu, z wyjątkiem zawodowych, odbyło się 86, odczytów i pogadek 292, obchodów narodowych 36, koncertów 8, przedstawień teatralnych i filmowych 110, zabaw 20, wycieczek 13, wieczornica 1; uniwersytetów ludowych prowadzono 7, natomiast czwórek oświatowych, tak rozgłośnie reklamowanych jako jedyne lekarstwo na analfabetyzm, było tylko 19. Nie pomogły „dyplomy oświatowe” ani „ścienne kalendarze do nauki starszych”, bo z głupstwa przy najlepszych nawet chęciach trudno zrobić rzecz mądrą.

W porównaniu z rokiem 1923 pewien postęp daje się zauważyć w działalności P. M. S. na polu organizacji Kursów dla dorosłych i odczytów — naogół jednak, pomijając prace szkolne i w zakresie opieki społecznej, działalność ta była nikła.

*

Praca oświatowa T. C. L. na Śląsku. Ze sprawozdania, które podaje „Przegląd Oświatowy” dowiadujemy się, że działalność Tow. Czytelnia Ludowych na Śląsku wzmożła się znacznie w drugiej połowie 1924 roku. W tym okresie czasu dokonano 45 wizytacyj Komitetów powiatowych, które przyczyniły się do ożywienia prac zwłaszcza bibliotecznych w przeważnej ilości Komitetów.

Dzięki wydatnej subwencji Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, rozwinął tamtejszy Sekretariat T. C. L. wzmożoną działalność w zakresie wykładów. Zainicjowano ją zorganizowaniem 3-dniowego kursu oświatowego dla 300 uczestników, poczem przystąpiono z początkiem zimy do organizacji kursów języka polskiego i historii polskiej na całym obszarze Śląska. W ten sposób odbyło się w ciągu zimy 1924 r. 112 kursów, na których wygłoszono 3.823 wykładów dla 38.449 osób.

Obok współpracy z Wydziałem Oświecenia Publicznego prowadził Sekretariat T. C. L. samodzielną akcję wykładową w formie kursów oświatowych, wykładów luźnych i wieczornic oświatowych, w których udział wzięło 26.356 osób. Główną wszakże uwagę zwracało T. C. L. na biblioteki. Do liczby 174 bibliotek z roku 1923—4 przybyło w roku 1924—25 nowych bibliotek 30, liczba zaś książek, znajdujących się w bibliotekach, powiększyła się z 42.225 egz. na 57.535 egz. dzieł.

*

Kurs oświatowy T. S. L. Z inicjatywy Tow. Szkoły Ludowej odbyły się w listopadzie ub. r. dwa kursy dla pracowników oświatowych w Rohatynie i w Jarosławiu. Po ukończeniu kursu w Jarosławiu odbył się Powszechny Wiec Oświatowy.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

Budująca uchwała. Uchwałą Walnego Zebrania Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych z dnia 15 listopada 1925 r., postanowiono w związku z podwyższeniem składki członkowskiej na rok 1926, że wszyscy członkowie C. B. za pośrednictwem biura instytucji otrzymywać będą *Polską Oświatę Pozaszkolną* bez oddzielnej dopłaty. Uchwałą tą Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych pragnęło udostępnić czasopismo swym członkom, a także ulżyć kosztem wydawniczym *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*.

Notując z radością ten objaw obywatelskiego współdziałania ze strony Centralnego Biura, wyrażamy nadzieję, że i inne organizacje społeczne i kulturalno-oświatowe zechcą w podobny sposób przyczynić się do rozpowszechnienia *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* wśród swych członków.

*

VII. Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. odbył się dnia 1 i 2 listopada 1925 r. w Krakowie przy tłumnym współudziale przedstawicieli Ognisk, Oddziałów pow. i Komisji Wojewódzkich oraz zaproszonych gości.

Obrady zagał Prezes Związku, senator Stanisław Nowak, wskazując na potężny rozrost organizacji nauczycielskiej i wielkie zadania nauczycielstwa. Po przemówieniach reprezentacyjnych długiego szeregu delegatów różnych instytucji, zebrani wysłuchali referatów kol. Marji Jaworskiej i kol. Aleksandra Patkowskiego na tematy: „Wiedza o Polsce współczesnej jako podstawa wychowania w szkole” i „Nauka o państwie i obywatelu Rzeczypospolitej jako podstawa wychowawcza 7-o klasowej szkoły powszechnej”. Oba referaty, oparte na bogatym materiale spostrzeżeń i refleksyj, wskazywały na doniosłą rolę zetknięcia młodzieży z zagadnieniami współczesnego życia w Polsce, jako na jedyną drogę wychowania obywatelskiego.

W zakończeniu referatu kol. Patkowski przedstawił następującą, przyjętą przez Zjazd, rezolucję:

1) Oświata Pozaszkolna jest dla Związku P. N. S. P. zagadnieniem wychowania czynnych obywateli Rzeczypospolitej w zakresie utrwalania w świadomości zbiorowej podstaw demokratycznych i najściślejszego współdziałania twórczości społecznej z organizacją Państwa Polskiego.

2) Zadaniem oświaty pozaszkolnej na terenie Związku P. N. S. P. jako organizacji zawodowej jest:

a) pogłębić stanowisko społeczne nauczyciela szkoły powszechnej przez wpływ na kierunek i bezpośredni jego udział w państwowo-wychowawczej pracy czynnych obywateli Rzeczypospolitej,

b) podnieść rolę szkoły powszechnej jako instytucji społecznej i państwowej, ogniskującej przez pracę wychowawczą w zakre-

sie oświaty pozaszkolnej zgodne współdziałanie rodziny i społeczeństwa w wychowaniu świadomego swych zadań państwowych obywatela Rzeczypospolitej.

Drugi dzień obrad wypełniły referaty kol. Baścika z Oświęcimia na temat „Dzisiejsze położenie szkolnictwa w Polsce”, kol. Dr. Marjana Falskiego i kol. Zygmunta Nowickiego na temat „Zagadnienie ustroju szkolnictwa w Polsce”, oraz kol. Romana Tomczaka p. t. „Stosunek władz szkolnych do nauczycielstwa”.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożyli kol. Wawrzynowski i Makuch, poczem kol. Patkowski zdał sprawę ze stanu prac Związku w zakresie oświaty pozaszkolnej. Sprawozdawca podkreślił wielkie zrozumienie, z jakim u ogółu nauczycielstwa spotkał się apel podjęcia tej pracy w ramach Związku. Dowodzi to, że nauczycielstwo związkowe docenia w pełni rolę, jaka przypada szkole powszechnej jako instytucji społecznej, która nie może zamknąć się sama w sobie, lecz winna być w bezpośrednim zetknięciu z dorosłym społeczeństwem.

Oświata pozaszkolna jest organicznie, bezpośrednio związana z pracą szkolną. Nie jest to ofiara z naszej strony, lecz nasz własny dobrze rozumiany interes. Oświata pozaszkolna — to nie tylko nasza danina i ofiarność, to jest zdobywanie dla nas tej pozycji społecznej, której nam dotąd brak. Oświata pozaszkolna ma nie tylko uzupełnić braki wykształcenia, lecz ma to być równocześnie praca wychowawcza w duchu ideologii demokracji polskiej. W związku ze sprawozdaniem, przedkłada mówca rezolucję następującej treści:

Biorąc pod uwagę, że obrona ideologii związkowej, realizacji 7-o klasowej szkoły powszechnej, stanowiska społeczno-obywatelskiego nauczycielstwa szkół powszechnych zależy od poparcia świadomej opinii szerokich mas ludu wiejskiego i robotniczego, VII Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. uważa za rzecz niezbędną i niecierpiącą zwłoki zajęcie się tą sprawą przez Zarząd Główny w kierunku przygotowania Zjazdów Wojewódzkich, dla jej wszechstronnego omówienia i obmyślenia środków i programu, który winien stać się podstawą społeczno-oświatowej pracy Związku.

Rezolucję powyższą przyjął Zjazd jednogłośnie. Po żywej i obszernej dyskusji przystąpiono do przyjęcia wniosków, opracowanych przez Komisję wnioskową oraz wniosków wolnych.

Trzeci dzień Zjazdu wypełniła podniosła uroczystość poświęcenia Sanatorium Związku P. N. S. P., będącego chlubnym pomnikiem samopomocy organizacyjnej zrzeszonego w Związku nauczycielstwa. Wielkie to święto triumfu idei solidarności koleżeńskiej wywarło na wszystkich obecnych niezapomniane wrażenie.

*

Z Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach. Mimo ciężkiego położenia gospodarczego kraju, które dotkliwie odbiło się również na zamożności wsi, frekwencja Wiejskiego Uniwersy-

tetu Ludowego w Szycach nie tylko nie doznała uszczerbku, ale nawet wzrosła. Na odbywający się bowiem od 15 października kurs męski zapisało się 22 słuchaczy, a zatem o 5 więcej, niż w roku ubiegłym. Zespół słuchaczy przedstawia się w tym roku odmiennie, zarówno ze względu na wiek, przeważa bowiem element młodszy, od 18 do 32 lat, jak i ze względu na miejsce pochodzenia słuchaczy, rekrutujących się przeważnie z mieszkańców województw wschodnich. Zawiodła tym razem Małopolska, skąd przybył jeden słuchacz, zyskaliśmy natomiast 2 poznańczyków oraz 3 słuchaczy, wysłanych z emigracji francuskiej.

Z pośród zapisanych, ukończyło szkołę rolniczą, inni posiadają wykształcenie 4—6-letniej szkoły powszechnej.

W rodzinnej, serdecznością nacechowanej, atmosferze Zakładu, szybko nastąpiło życie się słuchaczy, a gdy przystąpiono do zorganizowania „Koła Koleżeńskiego” i rozpoczęto prace programowe, zarysowywać się poczęły coraz wyraźniej zamiłowania, żywa chęć do pracy i jaknajgorliwsze współdziałanie z gronem nauczycielskim. Zespół słuchaczy wykazuje zarówno w tej pracy jak i we współżyciu z Kołem Młodzieży Wiejskiej w Szycach dużo samodzielności i inicjatywy, co pozwala dobrze wróżyć o późniejszych pracach społecznych wychowanków.

W obrębie Koła Koleżeńskiego utworzono Sekcję oświatową, sportową i gospodarczą, nadto prowadzony jest spółdzielczy sklepik. Na pierwszym zebraniu organizacyjnym, gdzie ułożono statut i obrano Sekcję dla prac poszczególnych, wybrano 2-ch delegatów do Zarządu Koła Młodzieży w Szycach z zadaniem ożywienia pracy w Kole, ułożono porządek dyżurów, regulamin porządkowy i t. p. Na następnych zebraniach rozdzielono pomiędzy siebie referaty z gazet, które odbywają się co tydzień i na których przyzwyczajają się słuchacze do czytania gazet, rozróżniania odmiennych oświeśleń jednej i tej samej sprawy, kształtowania sobie obiektywnych sądów, spokojnej i rzeczowej wymiany zdań, znoszenia krytyki i t. d.

Obok tego wprowadziło Koło Koleżeńskie obowiązek wygłaszania referatów na tematy, związane z życiem na wsi n. p.: Znaczenie dla państwa osadników wojskowych i cywilnych na kresach i ich obecne życie; jak pracować nad sobą; jak żyją ludzie na wsi, a jak żyć powinni; drobne a wielkie gospodarstwo; znaczenie samorządu wiejskiego i jakim on być w Polsce powinien; życie na wsi białoruskiej przed 20 laty a dziś; jak żyje młodzież w Zdzieciole (miejsce rodzinne jednego z wychowanków) i okolicy i co by w tem życiu zmienić; jak pracować w Kole Młodzieży; co można zrobić w Kółku Rolniczem; chłopskie wady; jak pracować powinien czynny obywatel na wsi i t. d.

Referaty są wygłaszane z pamięci, poczem odbywa się nad nimi z reguły bardzo ożywiona dyskusja. Zmieniający się co pewien okres czasu przewodniczący Koła i Sekcji, zaprawiają się w czasie takich dyskusyj do kierowania obradami, utrzymywania ich porządku, kontrolowania rzeczowości i poziomu dyskusji.

Z zajęć innych obecnego kursu wymienić należy wycieczki: na Walny Zjazd Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Krakowie, na *Dziady* do teatru, na *Szopkę Krakowską* i *Krowoderskich Zuchów*, na wystawę drobiu, do doliny Jerzmanowskiej, do Zamku w Korzwi, do Muzeum Narodowego i na Wawel. Oczywiście, wrażenia z wycieczek są w domu przedmiotem dyskusyj, nieraz tematem wypracowań, a zawsze sposobnością do bogatych przeżyć wewnętrznych.

W związku z Bożem Narodzeniem, które spędzono w sposób uroczysty i w serdecznym nastroju, urządzając je według zwyczajów ludowych, opracowano inscenizację kolęd, pastorałek i pieśni ludowych.

Wyrazem wesołego nastroju obecnych mieszkańców Zakładu była Szopka satyryczna na stosunki w Uniwersytecie Ludowym, napisana przez słuchacza K. Kubickiego.

Z prac, prowadzonych zewnątrz Zakładu, zanotować trzeba odczyt dla gospodarzy w Białym Kościele, na temat bieżących spraw gospodarczych, wygłoszony przez Dyrektora I. Solarza. W zebraniu tym — a także w obchodzie Straży Ogniowej w Modlnicy, brali udział wszyscy słuchacze.

Nie brakło w Uniwersytecie Ludowym także gości. Z końcem października przybyła wycieczka Białorusinów z senatorem Dr. S. Kopcińskim na czele, w styczniu zaś odwiedzili zakład trzej instruktorowie Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży Wiejskiej z Sandomierza oraz Dyrektor szkoły rolniczej w Suchodole.

Na najbliższą przyszłość są projektowane stałe przedstawienia kinematograficzne, na które uczęszczać będą także mieszkańcy pobliskich wsi. Przygotowania są już na ukończeniu.

Na zakończenie kursu, które ma się odbyć 15 marca r. b., jest projektowany Zjazd byłych słuchaczy i słuchaczek poprzednich kursów oraz sąsiedzkiej młodzieży wiejskiej. Zjazd odbędzie się dnia 14 i 15 marca w świetlicy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach z następującym programem:

Dnia 14 marca: 1) Wiadomości z życia W. U. L.

2) Wykład Doc. Uniwersytetu Jagiell. D-ra Adama Heydla p. t. *Przesilenie w gospodarstwie Polski* z dyskusją,

3) Referat słuchacza W. U. L. p. t. *Nasze zadania na wsi* z dyskusją,

4) Inscenizacja pieśni i pomysłów słuchaczy,

5) Wieczornica.

Dnia 15 marca, rano, odbędzie się Walne Zebranie Związku byłych słuchaczy i słuchaczek Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Z okazji Zjazdu zostanie wydany Rocznik sprawozdawczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Z Kursów dla Dorosłych m. stoł. Warszawy. Dowiadujemy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 20.I. r. b. przyznało szkołom dla dorosłych i młodocianych, prowadzonym przez Kursy dla Dorosłych, prawo publiczności. Abiturjenci szkoły zdawać będą egzaminy przed Komisją, w skład której wchodzi nauczyciele K. d. D., którzy uczą w danej szkole pod przewodnictwem delegata Inspektoratu Okr. Szk. m. st. Warszawy. Abiturjenci zwolnieni są od egzaminu z jęz. nowożytnego, śpiewu, rysunków i robót ręcznych. Świadectwa uzyskane dadzą im pełne prawa 7-mio kl. publicznych szkół powszechnych.

*

Oświata pozaszkolna na IV Walnym Zjeździe Inspektorów szkolnych. Obok spraw zawodowych i szkolnych, którymi zajmował się Zjazd Inspektorów szkolnych dnia 29 października 1925 r., poświęcono uwagę także zagadnieniu oświaty pozaszkolnej, o której w obszernym referacie mówił p. Józef Stemler. Referent wskazał na trzy zasadnicze kierunki w pracy oświatowej: 1) szerzenie wiedzy wśród dorastających i dorosłych, 2) wpływanie na charakter i 3) wyrabianie instynktów państwowo-obywatelskich. Społeczeństwo ma — zdaniem referenta — do spełnienia trzy zadania: a) likwidację jaknajszybszą analfabetyzmu, b) ratowanie przed analfabetyzmem dorosłych i c) oświatę na Kresach. Rola kierownicza i nadzorcza powinna należeć do państwa, udział zaś w pracy oświatowej musi wziąć cała inteligencja. Kursy dla dorastających i dorosłych powinny być objęte ustawą o ustroju szkolnictwa, inna zaś praca oświatowa ma być wykonywana przez władze oświatowe państwa oraz instytucje samorządowe i prywatno-społeczne.

„O stanowisku i roli inspektora szkolnego w pracy oświatowej pozaszkolnej” mówił inspektor Robak, domagając się, aby sejmiki i gminy, prowadzące oświatę pozaszkolną, czyniły to w ścisłym porozumieniu z inspektorem szkolnym. W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. M. B. Godecki z Warszawy, Jan Borzęcki z Koniń, Stanisław Bieniowski z Rudek i inni. Uchwalone rezolucje stwierdzają nagłą potrzebę wszechstronnej a planowej pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, formułują kierunki tej pracy według wskazań referenta, domagają się uzgodnienia współdziałania organów państwowych, instytucji samorządowych i organizacji społecznych.

W szczególności domagają się rezolucje, aby ustawą o ustroju szkolnictwa objęte były kursy dla dorosłych i dorastających, aby zwiększone zostały sumy budżetu państwowego na oświatę pozaszkolną, aby uzgodniono formy pracy oświatowej oraz właściwy stosunek organów samorządowych do państwowych organów szkolnych. Nadto postanowiono polecić Zarządowi Głównemu Związku Inspektorów szkolnych opracowanie statutu oświaty pozaszkolnej.

*

Uniwersytet Ludowy w Szebniach został otwarty po przeprowadzonej dyskusji przez delegatów Okręgowego Tow. Rolniczego w Jaśle i tamtejszego Zarządu Ogniska Związku P. N. S. P., na której ustalono zasady współpracy. Uniwersytet Ludowy jest kierowany przez Okręgowy Związek Młodzieży przy M. T. R. w Jaśle przy współudziale Ogniska Z. P. N. S. P.

Kurs zimowy rozpoczął swą pracę 22 listopada 1925 r. i prowadzić ją będzie do 22 marca 1926 r. Wykłady odbywają się 2 razy tygodniowo i są uczęszczane tłumnie przez młodzież.

Program wykładów obejmuje: język i literaturę polską (prof. Jan Pyrek), historję i geografję (prof. Józef Kasprzak), rolnictwo (Komisarz ziemski J. Wanic i nauczyciel B. Sibiga), weterynarij (lekarz wet. J. Stręk), kooperację (E. Malicki), wiadomości o Polsce współczesnej (naucz. Wł. Kasprzyk), Konstytucję (Dr. J. Gołęń), wykłady ogólne (dyr. Alfreda Breitmeijerowa), wspólną lekturę i pogadanki prowadzi kierownik szkoły w Szebniach, p. Al. Bieszkiewicz. Z ramienia Ogniska w Jaśle wykładają: kol. Alfreda Breitmeijerowa, Prezes Zarządu, Władysław Kasprzyk, członek Zarządu i Aleksander Bieszkiewicz, członek Zarządu oraz gospodarz kursów.

Uczestniczą w Kursie Uniwersytetu Ludowego członkowie Kół Młodzieży w Szebniach, w Niepli, w Bierówce i Zimnej Wodzie.

*

W obronie prawdy. W Nr. 4 z r. ub. *Oświaty Polskiej*, zamieszczony został rzeczowy i życzliwy artykuł informacyjny o Kursach dla Dorosłych m. st. Warszawy, w którym przez niedopatrzzenie czy też błędne poinformowanie wkradł się następujący passus: „Dzięki tym zarządzeniom (mowa o uregulowaniu płac nauczycielskich i powołaniu do życia Rady Kursów i Rady Weryfikacyjnej) i długoletniemu doświadczeniu i wysiłkom miasta, organizacja doksztalcania obywateli wejdzie w najbliższej przyszłości na normalne tory pracy systematycznej”.

Pozwalamy sobie zaznaczyć, że Kursy dla Dorosłych od początku swego istnienia, t. j. od dziesięciu lat są placówką systematycznej pracy doksztalcania obywateli stolicy, więcej — jako najstarszy i największy warsztat tego typu pracy były i są terenem badań metodycznych i źródłem wskazówek metodycznych i organizacyjnych, promieniującemi na całą Polskę. Wyniki owoców tej systematycznej i planowej pracy znalazły ostatnio swój wyraz w przyznaniu przez Ministerstwo W. R. i O. P. prawa publiczności dla Szkół dla Dorosłych i Młodocianych, prowadzonych przez Sekcję K. d. D. m. st. Warszawy, a wyniki tej pracy były publikowane we wzmiankowanych w omawianym artykule cennych rocznikach Kursów dla Dorosłych. Wprowadzenie Rady Kursów oraz Rady Weryfikacyjnej oznacza jedynie zarządzane w bieżącym roku skasowanie autonomji Kursów (kierowanych dotychczas przez Zarząd, mianowany przez prezydenta miasta) i zbiurokratyzowanie całego

szeregu poczyną Kursów, między innemi i w stosunku do procedury angażowania nauczycieli. Dotychczas, o ile nam wiadomo Rada Kursów nie zebrała się jeszcze ani razu, trudno więc przesądzać wyniki pracy tej właśnie instytucji.

Notatka, że Kursy dla Dorosłych m. st. Warszawy wejdą w najbliższej przyszłości na normalne tory pracy systematycznej, wydaje się być spóźnioną o 10 lat, natomiast pytanie, czy zarządzenia biurokratyczne nie zdołają tej pięknej pracy popsuć, staje się bardzo aktualne.

*

Zjazd w Szycach wszystkich byłych słuchaczy i słuchaczek poprzednich Kursów oraz sąsiedzkiej młodzieży wiejskiej urządza Związek b. słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, w niedzielę i poniedziałek, dnia 14 i 15 marca 1926 r.

Zjazd rozpocznie się dnia 14 marca, w niedzielę, o godzinie 12 w południe, w Świetlicy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach z następującym programem:

14 marca w niedzielę: 1. Wiadomości z życia W. U. L.

2. Wykład doc. Uniw. Jag. d-ra Adama Haydla p. t. *Prze-silenie w gospodarstwie Polski* — z dyskusją.

3. Referat słuchacza W. U. L. p. t. Nasze zadania na wsi — z dyskusją.

4. Inscenizacja pieśni i pomysłów słuchaczy.

5. Wieczornica.

15 marca, w poniedziałek rano: 6. Walne Zebranie Związku b. słuchaczy i słuchaczek W. U. L. w Szycach.

Za utrzymanie na Zjeździe płacą uczestnicy po 2 zł. Uczestnicy, pragnący dojechać końmi, wpłacają naprzód po 5 zł. Przejazd kolejowy będzie obniżony w drodze powrotnej o 66% ceny biletu.

*

Pamiętajmy o kursie żeńskim w Szycach. Rok ten jest ciężki zwłaszcza dla wsi. W Szycach zbierają się na Kursy bardzo niebogaci, a najbliższy Kurs — czwarty z rzędu — przypada na przednówek, który będzie dla gospodarzy bardzo przykry. Nie możemy jednak pozwolić, aby z braku kandydatek groziło zamknięcie zakładu, który jest dziś prawie jedyną nowego rodzaju szkołą kultury i obywatelstwa dla chłopów.

Dlatego poruszyć musimy Sejmiki, Związki Młodzieży, Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, by ze swojego okręgu wysyłały i utrzymywały na Kursach owych kandydatów. Każdy z was, Koledzy, niech postanowi tylko jedną kandydatkę przysporzyć, a Kurs będzie zapewniony waszym wysiłkiem. Pamiętajmy, abyśmy się nie powstydzili, my, którzy wiemy, o co chodzi.

Kurs żeński rozpoczyna się dnia 7 kwietnia, a kończy się 15 lipca.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach — Kraków 9.

*

Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica (Warszawa, Wspólna 23, m. 12) szczególną uwagę poświęca bibliotekarstwu i czytelnictwu. Aby ułatwić organizację bibliotek na prowincji, przygotował szereg katalogów, opracowanych przez fachowców:

- 1) dla uczniów i uczenie szkół rolniczych,
- 2) dla kółek rolniczych,
- 3) dla bibliotek spółdzielczych,
- 4) dla instruktorów powiatowych,
- 5) dla bibliotek wędrownych.

Obecnie przystąpiono do opracowania katalogów środowiskowych i skorygowania katalogów dla bibliotek Wydziałów Powiatowych i sejmikowych.

Według tych katalogów kompletuje się i wysyła gotowe biblioteki, dając 10% rabatu od cen księgarskich i rozkładając należność na raty.

Prócz tego można przez Instytut nabywać wszystkie książki, jakie są w handlu księgarskim.

Instytut wydał i posiada na składzie:

- 1) *Uwagi wstępne do wskazówek metodycznych dla samouków*, M. Langerowej — zł. 0.20.
- 2) *Nauki pedagogiczne* — wskazówki metodyczne dla samouków, M. Lipskiej-Librachowej — zł. 0.50.
- 3) *Język polski* — metodyczne wskazówki dla samouków, W. Weychert-Szymanowskiej — zł. 0.70.

*

Z okazji 100-letniej rocznicy zgonu St. Staszica zwrócił się Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. do ogółu Kolegów z następującą odezwą:

Koledzy! Dnia 20 stycznia b. r. przypada 100-letnia rocznica śmierci Wielkiego Obywatela i Nauczyciela Narodu — *Stanisława Staszica*.

Aby rocznicę tę uczcić w sposób najbardziej zgodny z duchem dążeń całego pracowitego żywota Staszica, postanowił Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., wspólnie z Instytutem Oświaty i Kultury im. Staszica, dać inicjatywę szeroko zakreślonej akcji organizowania po wsiach i miasteczkach odczytów popularnych i wieczorów dyskusyjnych, poświęconych propagandzie uświadamienia obywatelskiego o zagadnieniach życia państwowego Polski Współczesnej.

Punktem wyjścia tej akcji stać się winno zorganizowanie przez Komisje, Sekcje i Referaty Oświaty Pozaszkolnej Związku

P. N. S. P. „*Miesiąca Staszica*”, w czasie którego odbyć się powinny we wszystkich skupieniach ludzkich odczyty o Stanisławie Staszicu.

Nie powinno być w Polsce jednej nawet wioski, któraby w miesiącu staszicowskim nie dowiedziała się o Staszicu, jako wzorowym obywatelu, wielkim wychowawcy narodu i śmiałym reformatorze życia społecznego.

Do zorganizowania tej akcji jubileuszowej wzywa Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. ogół Kolegów, w szczególności zaś zwraca się do Komisyj, Sekcyj i Referatów Oświaty Pozaszkolnej Związku z apelem, aby, wzięwszy inicjatywę w swe ręce, przystąpiły bezzwłocznie do stworzenia Komitetów Obchodu Staszicowskiego, które przez organizację odczytów, akademij, wieczornic, przemówień w kinoteatrach i t. p. dążyć będą do spopularyzowania postaci Staszica i ciągle jeszcze żywych Jego idei wśród najszerzych mas społeczeństwa polskiego.

W odczytach o Staszicu podkreślić zwłaszcza należy momenty, mające aktualne znaczenie w naszych warunkach życia, dążenie do rozwinięcia wytwórczych sił narodu, działalność Jego nad polepszeniem doli włościan, podniesieniem rolnictwa, oraz pracę nad rozwojem oświaty i nauki.

Do pomocy prelegentom służyć mogą następujące wydawnictwa:

Aleksandra Janowskiego — *Stanisław Staszic. Pogadanka z przezrocami*, str. 30; do nabycia w Polskim Towarzystwie Krajoznawczem, Warszawa, Karowa 31.

Wiktora Hahna — *Stanisław Staszic, życie i dzieła*, str. 104. Instytut Staszica, Warszawa, Wspólna 23.

Mieczysława Gawlika — *Stanisław Staszic* (w setną rocznicę zgonu), str. 35 — tamże.

Przezrocza wypożyczać można w Inspektoratach Szkolnych i Polskim Towarzystwie Krajoznawczem.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

Organizacja samokształcenia na terenie oświaty pozaszkolnej w Rosji Sowieckiej.

Wzmógł się ruch wydawniczy ostatnich lat w zakresie oświaty pozaszkolnej w Rosji Sowieckiej wyspecjalizował szereg czasopism, poświęconych szybko narastającej inicjatywie teorii i praktyki organizacyjnej. Zwrócenie frontu „ku wsi”, podjęcie szeroko zakreślonej organizacji „izb-czytelni”, powoduje powstanie specjalnego czasopisma p. t. *Izba-czytelnia*. Pismo to przeznacza się dla instruktorów pracy oświatowo-politycznej na wsi; obok tego dla

wsí przeznaczony jest pismo *Sam dla siebie agronom*, *Dziennik chłopski* (miesięcznik), *Młodość chłopska*, *Sielkor* i inne z naczelnym organem tygodniowym: *Gazeta chłopska*. Pracy oświatowo-politycznej służą: *Uczelnia komunistyczna*, *Uniwersytet ludowy w domu*, *Uniwersytet komunistyczny w domu* i inne o charakterze lokalnym lub ogólnym.

Sprawie samokształcenia na terenie pracy oświatowo-politycznej poświęcony jest miesięcznik, wychodzący od roku 1924 p. t. *Pomoc w samokształceniu*. Pismo przewiduje dwie grupy czytelników: 1) nieprzygotowanych i 2) pragnących pogłębić swoją wiedzę „społeczno-polityczną”. Przeznaczony dla wsi i miast, nosi cechę pisma, przeznaczonego dla instruktorów oświatowo-politycznych.

*

Organizacja pracy samokształceniowej rozwinęła się od r. 1924, przechodzi szereg prób i doświadczeń w kierunkach: organizacyjnym, programowym i metodycznym. Ożywienie zainteresowania ogólnego podnosi się przez artykuły, omawiające zagadnienia ogólnometodyczne i sprawozdania z zastosowania teorii w pracy na terenie, operowanie programami z różnych dziedzin wiedzy. Program częstokroć opracowuje wybitny specjalista, obdarzony darem popularyzacyjnym oraz dobrą znajomością środowiska.

Obok programów wprowadza się dział: „Co i jak czytać?”, podsuwający kwestje aktualne dla robotnika miejskiego, chłopca lub nauczyciela, pracującego na wsi.

Wyróżnia się dwa działy samokształcenia: ogólne i specjalne, nadto wciąga się czytelników do korespondowania z redakcją czasopisma; odpowiadają na pytania fachowcy. Drukowane są również sprawozdania z konferencji instruktorów-organizatorów oraz samouków z różnych środowisk.

Przykłady i doświadczenia obce stosunkowo w najmniejszej ilości są prezentowane, jakkolwiek doświadczenia angielsko-amerykańskie dość żywo interesują kierowników pracy samokształceniowej.

*

Schemat organizacyjny instytucji tym sprawom poświęconych obejmuje od góry: *Komisję do spraw samokształceniowych* przy Wydziale agitacji i propagandy Centralnego Komitetu rady komisarzy sowieckich. Komisja skupia działalność pięciu moskiewskich komitetów oświatowych o charakterze ogólnym lub mających na widoku samouków. Komisji podlega: *Główny polityczno-oświatowy oddział pomocy dla samouków*; zadaniem pomienionego oddziału jest ustalanie zagadnień, programów, kwestyj metodycznych, korespondencja z samoukami, redakcja wydawnictw i czasopisma, utrzymywanie łączności z oddziałami Głównego polityczno-oświatowego komitetu do spraw izb-czytelni, klubów i bibliotek.

Następną terytorjalną jednostką jest *Biuro gubernjalne do spraw samokształceniowych* przy komisarjacie gubernjalnym; prowadzi ono pracę programowo-metodyczną, kieruje powiatowymi biurami do spraw samokształceniowych, zaopatruje samouków w materiały programowo-metodyczne, koresponduje z czytelnikami.

Biuro powiatowe pod kierunkiem delegata biura gubernjalnego organizuje kółka samouków, kieruje i zaopatruje w książki zrzeszenia, obejmujące większą ilość członków, dostarcza materiału programowo-metodycznego, udziela porad ustnych i pisemnych. W mieście biuro opiera się o kluby i biblioteki, na wsi o izby-czytelnie, tworzące ogniska oświatowe.

W miastach tworzą się kółka samouków w zakresie historii R. K. P., ruchu zawodowego, elementarnego wykształcenia politycznego, marksizmu, nauk przyrodniczych, propagandy antyreligijnej, kooperacji i wykształcenia ogólnego.

Po wsiach nie przewiduje się kółek „marksowskich”, natomiast zaleca się „leninizm”, brak kółek poświęconych ruchowi zawodowemu, natomiast reprezentowane są kółka, poświęcone zagadnieniom gospodarstwa wiejskiego. Biuro powiatowe otacza opieką samotnych samouków.

Środkami działania w mieście są: zebrania „lotne” w sprawach samokształcenia, wieczory dyskusyjne, odczyty, wycieczki, obserwacje, doświadczenia, udział w pracy masowej, tworzenie ognisk pracy („kącików”) oraz ośrodków porad fachowych.

To samo przewiduje się na wsi. Są jednak pewne różnice metodyczne: kółka, zajmujące się historią R. K. P. w mieście, mają do rozporządzenia: „lotne” zebrania i wystawy, na wsi system porad; wykształcenie ogólne w mieście ma być kierowane systemem porad, na wsi przez tworzenie ognisk („kącików”) pracy; elementarne wykształcenie polityczne w mieście ma opiekę w ogniskach („kącikach”), na wsi ożywia się je przez organizację wieczorów dyskusyjnych, odczytów, wycieczek, obserwacji, doświadczeń i pracę masową (wiecowa).

*

Już ta skomplikowana budowa organizacyjna, mimo pozorów, mocno centralistyczna, dużo przewidująca, by tylko ortodoksję polityczną zabezpieczyć od zejścia na manowce, operuje metodycznymi posunięciami, wcieleniami w schemat organizacyjny. Instrukcje i wskazówki metodyczne podkreślają znaczenie kierownictwa i zasadę, że samouka nigdy samopas puszczać nie wolno, aby „jak ślepy nie wyszukiwał sobie dróg, prowadzących do wiedzy, na każdym się kroku nie potykał i nie cofał”.

Kierownictwo na polu samokształcenia może być: przypadkowe, epizodyczne, stałe i systematyczne. Systematyczna opieka nad samouctwem przekształca się w kształcenie „zaoczne”. Ten ostatni system zbliżony do mocno krytykowanego „koresponden-

cyjnego'', bywa osłabiany w swych przejawach ujemnych przez porady osobiste.

Samokształcenie na wsi skupia się przy czytelnii, w mieście przy bibliotece. Zwłaszcza biblioteka, jak piszą, winna być dla tej pracy „gabinetem nauki i metody”.

Kółka grupują się według wieku, stopnia przygotowania i zainteresowań.

Różnorodność metod polega na lekturze zbiorowej na zebraniach kółka; gdzie kółko ma skład jednolity, o równym poziomie, tam do lektury dochodzi metoda korespondencyjna samokształcenia; wreszcie trzeci typ pracy kombinuje indywidualne i zbiorowe studia nad książką.

Dużej wagi mają być w miastach muzea, pojęte jako pracownie naukowe, mające swoje sekcje i oddziały przy bibliotekach i czytelniach na wsi. Takie muzeum (pracownia) ma być rodzajem seminarjum dla samouków, zaopatrzonem w pomoce naukowe, laboratorja i przybory wycieczkowe.

Porady, udzielane samoukom, na temat jak mają czytać książkę, pismo, gazetę i t. d. są, jeśli nie nowe, to w każdym bądź razie bardzo rozumnie przemyślane i systematycznie ułożone.

Podkreśla się ciągłość pracy, znaczenie przemyślenia zagadnień, skupienia myśli, specjalizowania upodobań i zamiłowań, utrzymywania żywego kontaktu z życiem społecznem; nie pomija się, częstokroć wysuwa na czoło higienę pracy umysłowej i jej stosunek do pracy fizycznej.

Dużo sumiennych rad udzielono na temat środków pomocniczych przy lekturze (słownik, encyklopedia, notatnik i t. d.) bez niemieckiej pedanterji i francuskiej wiary we wszechmoc osobistego doświadczenia na tem polu.

Nie zapomina się przy poradach o cechach procesu myślowego oraz odtwarzania. Opowiadaniu treści rzeczy przeczytanej w tym państwie djalektyki przywrócono należne prawa i przeznaczono odegrać poważną i należną rolę w pracy samouka.

„Uspołecznienie” ogromnie wyszło na korzyść literaturze pięknej, która „rozszerza horyzonty, odslania psychologiczny związek zdarzeń i czynów, uczy obrazowego myślenia, dobrego mówienia, wyrabia wrażliwość słuchu na tętno życia, kształci sąd właściwy w ocenie zjawisk”. Literatura piękna, jak się obrazowo wyraża autor — to nie „zimna limonjada”, lecz obraz świata zjawisk i stosunków, pogłębiający nasz rozumny stosunek do życia i wrażliwość w obcowaniu z ludźmi.

Ciekawy jest dział porad fachowych w zakresie oświaty rolniczej.

Samoucy wiejscy pozornie są liczni lub raczej wielu ma ta praca aktywnych instruktorów, poczuwających się lub pociąganych do częstego składania sprawozdań z pracy kółek wiejskich. Instruktorzy są dobrymi teoretykami, zapatrzonymi we wzory za-

chodnie. Częstokroć z tego tytułu wynikają trudności nie do zwalczenia.

W jakimś kółku rolniczym praca zaczęła się od badania życia roślin oraz gleboznawstwa. Zbierano się podczas zimy — trzy razy w tygodniu, wieczorami. Instruktor wygłasza odczyt, po którym nikt o nic nie pyta. Dopiero pogawędka, rozmowa miała sprowadzić na tory właściwe. Ale i to nie wpływa na rozwój zainteresowań i nie tworzy samodzielnych poczynąń w pracy.

Stosunek „odbiorców” 16—23-letnich do tych metod jest taki, że podczas wykładu na temat *gospodarstwo wiejskie u nas i zagranicą*, słuchacze rzucają na siebie czapkami, podczas zaś demonstrowania maszyn do czyszczenia ziarna i wyk.adu o prawach fizycznych, na jakich opiera się praca maszyn, delikwenci oświadczyli zgodnie, że to jest pusta gadanina, „najważniejsza rzecz: trzeba umieć kręcić taką maszyną”.

Pomimo tego rodzaju doświadczeń teoria zawsze górą, najwięcej zajmuje miejsca i daje istotnie wiele ciekawego, na tematy takie, jak: *o krążeniu materji i energii w przyrodzie żywej i martwej, o pochodzeniu świata i organizmów (w poszukiwaniu pierwszych rodziców)*, przeznaczone dla kółek rolniczych.

Zaleca się do lektury i wydaje poważną ilość zindywidualizowanych terytorjalnie broszur — np. z dziedziny udoskonalenia gleby, ogrodnictwa na wsi, uprawy pól i t. p.

Teoria wskazuje instruktorowi rolę kierowniczą w pracy kółek rolniczych, polegającej na rozbudzeniu aktywności i samodzielności każdego członka. Środkami działania mają być: 1) samodzielna lektura i omawianie książek przeczytanych, 2) pogawędki kierownika z członkami, 3) demonstrowanie przyrządów, maszyn i środków poglądowych, 4) wycieczki, 5) zajęcia praktyczne w polu, sadzie, ogrodzie, w gospodarstwie, w kółku i próby doświadczałne na terenie odnośnego gospodarstwa, 6) przemówienia i sprawozdania członków kółka we wsi własnej i w sąsiednich z zakresu przeprowadzonych udoskonalień w gospodarstwie, 7) utrzymywanie łączności z miastem w drodze korespondencji do gazet, biur oraz instytucyj.

Organizacja samokształcenia wśród robotników zwraca szczególnie uwagę na wykształcenie polityczne; wysuwa się pewne zagadnienie, usiłuje nawiązać do życia, zastosować odpowiedni schemat, diagram, mapę, gazetę, uwzględniając szerokie tło porównawcze.

Sfera zainteresowań robotniczych przewidziana jest w zakresie techniki wojennej, lotnictwa oraz radja.

Podsuwa się ogółowi samouków szczególnie dziedzinę życia gospodarczego, zwłaszcza geografję ekonomiczną.

Śród artykułów omawianego czasopisma znalazła się doskonała instrukcja prof. M. Aleksandrowa, podkreślająca znaczenie regionalizmu gospodarczego dla geografji ekonomicznej.

Drugą dziedziną jest religja, właściwie programy i metoda pracy kółek antyreligijnych. Ateistyczna propaganda jest mocno konserwatywna w doborze autorów takich, jak Holbach, Tylor, F. Ratzel, Andrzej Niemojewski, Drews i t. p.

W drugiej połowie roku 1925 zwrócono uwagę na organizację samokształcenia wśród nauczycieli wiejskich. Ma ona objąć działy następujące: 1) metodykę i praktykę samokształcenia, 2) zagadnienia programowe w zakresie nauk społecznych, przyrodoznawstwa oraz krajoznawstwa, 3) pracę społeczną nauczyciela w instytucjach rządowych, gospodarczych i polityczno-oświatowych. Usuwa się sprawy pedagogiczne, odsyłając do czasopism fachowych (*Nauczyciel ludowy*, *Na drodze do nowej szkoły*, *Domowe kursy pedagogiczne*, *Gazeta nauczycielska*).

Samokształcenie nauczycieli, pracujących na wsi jest dla inicjatorów rzeczą szczególnej wagi ze względu na bezpośredni związek pracy nauczycielskiej z życiem społecznem wsi.

Nauczycielskie kółka samokształceniowe mogą być nieliczne: 3—5 lub 5—7 osób, zarząd ma się składać z dwóch osób: przewodniczącego i sekretarza lub jednej, łączącej obie te funkcje. Zarząd zbiera członków kółka, dopilnowuje uczęszczania i wypełniania zobowiązań, zaprowadza podział pracy, protokółuje posiedzenia, dostarcza książek, utrzymuje łączność z organizacjami, zajmującymi się sprawami samokształcenia, przygotowuje zajęcia praktyczne (doświadczenia, obserwacje, wycieczki i t. p.).

Na czoło wysunięte zostały zagadnienia społeczno-ekonomiczne, polityczne i hasło „na wieś!”. To ostatnie nawiązuje do odrodzenia gospodarczego wsi i miast, jakie miało się zacząć od roku 1924. Stwierdza się jednak, że odrodzenie gospodarcze dokonało się i dokonywuje wybitnie na korzyść średniej własności chłopskiej t. zw. „kułaków”. Hasła podawane pracy oświatowej mają sprowadzić zabłąkaną w stronę socjalistyczną (mniejszewicką) wieś, na drogę prawowierności komunistycznej. Wysunięty do tej roli nauczyciel ma jednak wątpliwości, zwłaszcza, jeśli się znajdzie w gub. Ałtajskiej. Jeden z czytelników pisma stwierdza bowiem, że na Syberji trudno zrozumieć, kto jest zamożnym chłopem („kułakiem”), kto średniakiem, kto zaś biedakiem na wsi? Odpowiedź redakcji pisma stwierdza, że to pytanie wszędzie wszystkich niepokoi i odsyła, jak zwykle, do Lenina, który w mało znanym przemówieniu oświadczył, że „średniakiem” na wsi jest taki chłop, który nie eksploatuje cudzej pracy, cudzą pracą nie żyje, w żadnym stopniu nie korzysta z owoców cudzej pracy, pracuje sam i żyje własnym wysiłkiem”. Komentator wyjaśnia, że żadna ilość tutaj nie rozstrzyga (*dielo nie w mierkie*), decydujący jest natomiast stosunek do pracy i do człowieka. Ten kierunek pracy wśród nauczycieli ma być realizowany w roku szk. 1925—6 na terenie gubernji moskiewskiej, gdyż rok 1923—4 był poświęcony pracy nad uświadomieniem politycznym nauczycielstwa i przygotowaniem pedagogicznym, rok 1924—5 miał na widoku pogłębienie kwalifikacyj nauczycielstwa, — sprawy

dotychczas nieskończonej, okres zaś trzeci: rok 1925—6 ma wyłaniać zainteresowania i przeprowadzać specjalizację, opartą o gospodarczą i społeczno-polityczną działalność nauczycielstwa.

Znamienną jest rzecz, że właśnie na terenie najłatwiejszym, bo najbliższym, nie ma się zaufania do systemu „korespondencyjnego” samokształcenia. Nie neguje się jednak tego systemu, stanowiącego część pracy samokształceniowej, zbudowanej na zasadzie systematycznej pomocy i organizacyjnego kierownictwa. W każdym bądź razie system „korespondencyjny” opiera się na organizacji kółek samokształceniowych oraz zarządu lokalnego, nie tamującego inicjatywy członków. Najściślej jest przestrzegana zasada, że nie tylko książka, ale i życie, jego obserwacja, zastosowanie wiedzy bezpośrednio w pracy społecznej jest metodą samokształcenia jedynie słuszną i konieczną.

Zwłaszcza ostro krytykuje się system „korespondencyjnego” nauczania w dziedzinie zawodowej. Nie bez racji uważa się za szarlatanerię myśl o samokształceniu technicznym „z książki, bez maszyny, bez majstrów, bez poglądu i praktycznego doświadczenia”. Omawiając działalność rosyjskiej Y. M. C. A. na emigracji, oczywiście mocno nieprzychylnie, przytoczono, że kursów tego rodzaju prowadzi się w Polsce 147 (!!).

*

Jak ta praca wygląda na tle rzeczywistości życia codziennego Rosji?

Echa stanu pracy dolatywały ze sprawozdań i korespondencji z czytelnikami pisma. Ciekawe uzupełnienie daje wynik ankiety, przeprowadzonej na dwóch konferencjach samouków, w której brało udział 1200 osób.

Stwierdzono, że kontyngens „metodycznych” samouków jest ogromnie nieliczny. Do samokształcenia zabiera się przedewszystkiem urzędnicza sfera sowiecka, w mniejszym stopniu robotnik wiejski lub miejski; przeważają mężczyźni (80%) w wieku do lat 25-ciu, a co najbardziej znamienne, udział „bezpartyjnych” w pracy samokształceniowej wynosi 70%.

Czytelników *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* niewątpliwie zainteresuje, jak się pismo rozchodzi? Drukuje się 2.500 egz., rozchodzi się przeciętnie od 1.000—1.500 egz.; indywidualnych prenumeratorów posiada 43,8%, resztę kolportują instytucje rządowe.

Samo pismo poświęca 33,5% miejsca bibliografii i recenzjom, 29,9% zagadnieniom programowym, 15,5% metodycznym, praktyka zajmuje 10,9% ogółu artykułów, korespondencja z czytelnikami 3,6%.

Praca ta tętni niewątpliwie dużą inicjatywą, idącą od góry, obfituje w szereg ciekawych pomysłów, programów i t. p., gubi się jednak w doktrynerstwie i wielkich przestrzeniach centralistycznej dyktatury „związku federacyjnego”.

ALEKSANDER PATKOWSKI.

Spółdzielcze Towarzystwo Oświatowe stanu Virginia Amer.

Póln. „Lepsze szkoły, lepsze drogi, lepsze zdrowie, lepsze rolnictwo, lepsze kościoły, lepsza spółdzielczość, lepsza rozrywka i lepsze domy” — oto cele „Ligi Spólnoty Gminnej” w osodach stanu Virginja. Ligi te drogą federacji tworzą *Spółdzielcze Towarzystwa Oświatowe* stanu. Ligi — to zrzeszenia mieszkańców danej gminy pracujących wspólnie dla wspólnego dobra. Dziela się one na Komitety o celach specjalnych, jak np. Oświatowy, Sanitarny, Opieki nad dzieckiem, Drogowy, Rolny, Ubezpieczeń domów, Towarzysko-Rozrywkowy, Społeczno-Obywatelski, Wychowania religijno-moralnego, Prasowy. Obok Ligi Spólnoty dorosłych obywateli, tworzone są *Ligi Młodzieży*. W r. 1922 istniało w stanach Virginja 1.675 Lig Dorosłych z liczbą członków około 49 tysięcy oraz 400 Lig Młodzieży z liczbą członków około 18 tysięcy. Towarzystwo pracuje w kontakcie z samorządem Stanu i otrzymuje subwencje. Istnieje ścisła współpraca ze Stanowym Związkiem Nauczycieli. Tendencją pracy jest, aby „każda szkoła w stanie Virginja stała się *Ogniskiem społecznym*, gdzie obywatele łączyliby się w celu ulepszenia warunków życia oświatowego, społecznego, moralnego, hygienicznego, obywatelskiego i gospodarczego”.

K—Z.

PRZEGLĄD LITERATURY.

STANISŁAW KUTRZEBA „POLSKA WSPÓŁCZESNA”. Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie wyszła w ostatnich miesiącach książka, której potrzebę odczuwano oddawna. Wybitny uczony przedstawia w niej krótko i przystępnie, jak powstało dzisiejsze Państwo Polskie, jaką wartość ma ono dla obywateli, co dotąd zrobiono na polu ugruntowania Państwowości Polskiej i jakie trudności musiano zwalczać na tem polu. Z książką tą zapoznać się powinni wszyscy, których interesuje zagadnienie własnej państwowości. Jest to na naukowych danych oparta odprawa tym wszystkim, którzy w duszę społeczeństwa sączą jad pesymizmu i niewiary we własne siły; książka napisana naprawdę ku pokrzepieniu serc.

Wszyscy pamiętamy i przeżywamy dotąd fakty, omawiane w książce prof. Kutrzeby, brak nam jednak naogół ich syntetycznego ujęcia i logicznego zszeregowania. To nam przynosi to dzieło i dlatego było bardzo potrzebnem i będzie również bardzo pożytecznem.

„WESOŁY WIECZÓR”, komedia współczesna w 1 akcie Franciszka Domnika, wydana w Bibliotece Teatrów Włosciańskich we Lwowie, 1925.

Sprawa repertuaru dla teatrów ludowych w Polsce leży zupełnie odłogiem. Pojawiają się, coprawda, w druku najróżnorodniejsze sztuczki i komedyjki ludowe (jeżeli je już tak nazywać), ale doprawdy rzadko która z tych publikacji przynosi z sobą poważniejsze wartości teatralno-artystyczne, a przecież o to głównie chodzi. Wszystkie te sztuki nie wychodzą poza zbyt już ciasne, jak na obecne czasy, ramki dawnego teatru ancyzowskiego, a nawet gorzej: znakomita większość sztuk ludowych, wydanych w ostatnich latach, stoi raczej poniżej takich np. „Łobzowian” Anczyca, nie mówiąc już o „Kościszce pod Raclawicami”. Ale trudno, trzeba z koniecz-

ności zaspakając głód mas ludowych tą przeciętnością, zwłaszcza, że i reżyserów w teatrze ludowym mamy raczej zupełnie przeciętnych. Słowem, ten szmat pola pracy kulturalnej u nas leży odłogiem, czeka „lepszych czasów”.

Teraz już do rzeczy. Popularny w teatrach amatorskich autor „Wigilji św. Andrzeja”, Franciszek Domnik, również nie sięgnął poza Anczyca. Że jednak wszystkie jego sztuki nie są bez wartości i jak na dzisiaj, zwłaszcza dla początkujących zespołów mogą być bardzo przydatne, więc i o ostatniej komedyjce tegoż autora p. t. „Wesoły wieczór”, piszemy słów kilka.

Osnowa dramatyczna sztuki jest szczupłutka. Rzecz dzieje się współcześnie, w domu robotnika polskiego na pograniczu Śląska. Antoni Wójcik ma dwie dorosłe córki, które chciałby dobrze wydać za mąż. I już sobie upatrzył na męża dla starszej swego towarzysza pracy, dzielnego i młodego robotnika, Józefa Sikorskiego. Nawet rozmówił się z nim w tej sprawie, zresztą ogólnikowo i otrzymał odpowiedź, że ożeni się z Wójcikówną. Wobec tego uszczęśliwiony ojciec, chcąc dobić targu w zupełności, zaprasza domniemanego konkurenta do swego domu na specjalne przyjęcie. Jednocześnie zaprasza i swego brata, Michała Wójcika z córką. Goście się zjawiają, a w kulminacyjnym momencie sprawy Sikorski rzeczywiście oświadcza się o Wójcikównę, ale o córkę Michała Wójcika, a nie — jak się spodziewano — Antoniego. Nieporozumienie to wywołuje u zainteresowanych rodziców i córki niemiłą konsternację, ale tylko na chwilę, gdyż wnet się wszystko wypogadza, bo oto dwaj koledzy Sikorskiego ofiarują się zafrasowanym rodzicom z gotowością poślubienia ich córek. Jak zwykle w naszych sztukach tego typu, ogólnym tańcem i muzyką kończy się widowisko.

Cóż o tym drobiazgu powiedzieć z punktu widzenia współczesnego teatru ludowego? Zapewne, jest tu napomknięta zdrowa myśl patriotyczna, żeby polski robotnik kresowy nie żenił się z Niemką, ale z rodaczką. Niewątpliwie dialogi są dość żywe i poprawną napisane polszczyzną, a nawet szkicowo potraktowane charaktery zarysowują się, jak na tak krótką i wątlą akcję, wcale wyraziście. Ale brak wyczucia odrębnej atmosfery robotnika, brak tła obyczajowego, nawet język nie ma choćby tylko lekkiego zabarwienia lokalnego, konstrukcja widowiskowo-teatralna według zużytych form. Słowem, nie ma tu nic, co by nam pozwoliło powiedzieć o tej komedyjce, że jest utrzymana „w charakterze”. Mimo te wady jednak, powtarzamy jeszcze raz, że na dzisiejsze lata przednówka repertuarowego i „Wesoły wieczór” zasługuje na pamięć, szkody napewno nie robi, a przy początkach niejednemu teatrowi amatorskiemu da skromny ale uczciwy materiał do opracowania aktorskiego.

PRZEGLĄD P I S M.

OSWIATA POLSKA, organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych. R. II. Nr. 4. Warszawa 1925. Treść zeszytu: ś. p. Stefan Żeromski, ś. p. Władysław Reymont, Ludwik Skoczylas — Propaganda polskiej kultury współczesnej, prof. Franciszek Bujak — O drogi postępu chłopca polskiego, Stanisław Osada — Szkolnictwo i oświata na wychodźstwie polskim w Ameryce, Polska Macierz Szkolna w 1924 roku, Walny Zjazd T-wa Szkoły Ludowej w Tarnopolu, Kursy Polskie w Nadrenji i Westfalji w roku 1924, Materiały oświatowe, Bronisława Śliwińska Ruch oświatowy zagranicą, Kronika oświatowa, Przegląd czasopism.

PRZEGLĄD OŚWIATOWY, miesięcznik Towarzystwa Czytelni Ludowych, poświęcony sprawom oświatowym i kulturalnym. Rok XX. Nr. 7. sierpień—grudzień 1925 r. Poznań — obejmuje: Wspomnienie pośmiertne

o ks. B. Kościelskim, odezwę Redakcji p. t. Odrodzenie książki, Jotesa. Biblioteki T. C. L. a szkoła, W. H. Książki „demoralizujące”, Xy. Zimowy wieczór, Stefan Sielski. Jak powstaje książka, Ksawery W. Cieński. Najlepsza pora, R. Żebr. Reklama w bibliotekach, dział p. t. Ruch umysłowy, zawiera wiadomości o nowych wydawnictwach, przekładach rzeczy polskich na języki obce i o zainteresowaniu rzeczami polskimi zagranicą. Dział „Z warsztatów literackich” przynosi krótkie notatki o tem, co współcześni głóśni pisarze polscy piszą lub przygotowują do druku. Poza tem są podawane niektóre wiadomości ze szkolnictwa i z życia teatru.

Drugą część zeszytu wypełnia streszczenie odczytu o Stanisławie Staszicu oraz dyspozycje odczytów „Znaczenie morza” i „Największy skarb — oświata”, dalej krótki przegląd beletrystyki wraz z oceną i takż przegląd literatury rynkowej. Przegląd czasopism ubogi.

Omawiany zeszyt „Przeglądu Oświatowego” wyróżnia się dodatnio z pomiędzy numerów poprzednich. Zmiana redakcji wpłynęła ożywczo na treść pisma, które wykazuje znaczniejsze bogactwo świeżych myśli i więcej wycucia potrzeb chwili. Układ pisma został zmieniony, na czem zyskała zwartość i przejrzystość materiału. Pismo zdaje się dążyć do skupienia całej swej uwagi na czytelnictwie. Słabą stroną pisma jest ciągle jeszcze niepoprawny język i wadliwa interpunkcja.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej. Rok XXII. Nr. 3. Grudzień 1925 r. Kraków — zawiera: „Danina oświatowa” dla Małopolski Wschodniej, Z doli i niedoli emigracji polskiej, Lista nauczycieli polskich we Francji; Program ramowy kursów oświatowych; Co robić w Kołach T. S. L. w miesiącu styczniu; Okólnik Zarządu Głównego T. S. L. w sprawie rocznicy śmierci Staszica; Z działalności T. S. L., Kronika T. S. L.

PROMIEŃ — kwartalnik słuchaczy uniwersytetów ludowych, Rok I. Dalki. Zeszyt 4 zawiera szereg artykułików pp. Wojtkowskich, jak: Początki poczucia odrębności narodowej w Polsce, Pogadanka o budżecie i o kontroli państwa, Z najnowszych zdobyczy nauki historycznej, Z życia w Uniwersytecie Ludowym, Różne wiadomości; poza tem podano statystykę słuchaczek VII (II żeńskiego) kursu Uniwersytetu Ludowego w Dalkach oraz sprawozdanie Zarządu Tow. „Promień”.

SZKOŁA POWSZECHNA — Kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego oraz kształcenia nauczycieli. Rok VI. zeszyt III i IV. zawiera artykuł dr. Bruno-Kozłowskiego p. t. „Oświata pozaszkolna we Włoszech”.

RUCH PEDAGOGICZNY — czasopismo poświęcone sprawom wychowania i nauczania, organ Sekcji Kształcenia nauczycieli Związku P. N. S. P. listopad—grudzień 1925. Nr. 9 zawiera: Henryka Rowidą. Reforma szkolnictwa w Austrii, Heleny Witkowskiej. Szkoły Społeczne. Wrażenia i wspomnienia z podróży pedagogicznej, Dr. Mieczysława Ziemnowicza. Kilka prób nauczania historii zagranicą. W poszukiwaniu nowych metod nauczania, Dr. Michał Friedländer. Wychowanie duchowe dziewcząt, h. Liga Nowego Wychowania, K. Szkoła przyszłości. O ustrój szkolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej, r. Szkoła doświadczalna w Łodzi, recenzje, kronikę pedagogiczną i spis rzeczy.

Artykuł Heleny Witkowskiej stanowi pendant do artykułów Kazimierza Kornilowicza i Heleny Radlińskiej na ten temat, drukowanych w *Polskiej Oświacie Pozaszkolnej*, rok 1925, str. 29 i 322.

MŁODA POLSKA, — pismo poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym, organ Małopolskiego Związku Młodzieży przy M. T. R. Rok VI. Nr. 21, 22, 23, 24 Kraków 1925. Obok artykułików, związanych z rocznicami lub ważniejszymi wypadkami chwili (Listopadowy czyn, ku czci Nieznanego Żołnierza, Stefan Żeromski, Władysław St. Reymont), porusza pismo w każdym numerze zagadnienia orgnizacyjne (Najważniejsze zadania) oraz sprawy związane z kulturą wsi (O utrzymanie naszych strojów ludo-

wych, słowo o pieśni ludowej). Treść jest urozmaicona interesującymi obrazkami z historii kultury i wynalazków. Część sprawozdawcza bogata. Zeszyty są ozdobione ilustracjami.

SIEW — organ Związku Młodzieży Wiejskiej, tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy, ilustrowany. Rok XII. Nr. 47, 48, 49, 50, 51, 52. Warszawa 1925 r. O „Siewie” bez przesady można powiedzieć, że jest symbolem pełnej rozmachu i entuzjazmu tętniącej młodej wsi polskiej. Wysoki poziom ideowy, głęboki stosunek do zagadnień społeczno-wychowawczych, żywe odczucie drgnień młodzieży wiejskiej a równocześnie umiejętności wskazania jej niezniszczalnych wartości ideowych jako podstawy rozwoju duchowego — to są te walory czasopisma, które przewyższa ono wszystkie inne wydawnictwa tego rodzaju i które czynią z niego wartościowego przewodnika i wychowawcę szerokich mas młodzieży wiejskiej.

W omawianych numerach wyróżnić możemy artykuły programowe Deca. Jak powstanie inteligencja wiejska i czego w Polsce dokona, Demokracja wiejska, (organizacyjne) Niecko — O współpracy Kół z Koiami, (krajoznawcze), ozdobione ilustracjami w rubrykach „Z wędrówek po Polsce” i „Z podróży na Wschód”, dalej artykuły okolicznościowe (Wilk. 1830 rok, Kosmowska, Stefan Żeromski, Patkowski, Testament Stefana Żeromskiego, Plawińska, Jak się odbył pogrzeb Żeromskiego, Birkenmajer. Pisarz z roli, B. Gdy odchodził na wieczny spoczynek...), pozatem znajdujemy tu wiadomości ze sportu, wskazówki praktyczne w różnego rodzaju robotach a w końcu bogaty, jak zwykle, dział wiadomości organizacyjnych i sprawozdawczych.

Dla Kolegów, którzy pragną przy swych pracach oświatowych poznać się z kierunkiem dążeń zorganizowanej młodzieży wiejskiej, „Siew” będzie niezawodnym i doskonałym informatorem w rękach Kolegów, pracujących z młodzieżą niezorganizowaną, będzie najskuteczniejszym środkiem propagandy idei pracy oświatowo-kulturalnej i potrzeby organizowania się do tej pracy w ramach Związku Młodzieży Wiejskiej.

STASZICOWSKI NUMER „SIEWU”. Redakcja „Siewu” poświęciła całkowicie Nr. 4-ty swego pisma pamięci Wielkiego Obywatela i Przyjaciela ludu wiejskiego, St. Staszica. Numer ten, wydany z okazji 100-ej rocznicy zgonu St. Staszica, zawiera następującą treść:

„W setną rocznicę — od Związku Młodzieży Wiejskiej. — Życie Stanisława Staszica, przez D-ra Adama Jachimczyka. — Staszic, jako obrońca i przyjaciel ludu wiejskiego, przez Bolesława Babskiego. — Staszic, jako nauczyciel narodu, przez Fr. Zawadzkiego. — Testament Staszica, przez Fryderyka Plattnera. — Odezwa Wiejskiego Komitetu ku uczczeniu Staszica. — Staszic do młodzieży”.

Całość urozmaicają obrazki, jak portret Staszica pędzla Lampiego, „Pałac Staszica”, pomniki: Kopernika i „Unji Lubelskiej” oraz Grób Staszica na Białanach. Do tego numeru dołączona też jest oddzielna wkładka z portretem Staszica.

Bogaty ten w treść i urozmaicony numer „Siewu” można zamawiać pod adresem: Warszawa, Tamka 1, „Siew”.

Ukazał się Nr. 3 NAUKI I SZKOŁY z roku 1925, kwartalnika Towarzystwa A. „Urania”, poświęconego urządzeniom szkolnym i pomocom naukowym. Treść N-ru stanowią: Ludwik Jaxa-Bykowski: Pomoce naukowe przy nauczaniu biologii; Kazimierz Czerwiński: Mikroskopy szkolne; Mieczysław Orłowicz: Cykl widoków Polski. W kronice podane zostały opinie fachowe z zakresu wydawnictw „Uranii” w dziedzinie kartografii historycznej, w przeglądzie wydawnictw z produkcji krajowej podany został metodycznie ułożony katalog przyrządów fizycznych ogólnego użytku wyrobu Towarzystwa „Urania-Fizyka”, zaopatrzonych w szeregu wypadków najwyższą kwalifikacją ze strony sfer fachowych.

SZTUKA I ŻYCIE miesięcznik, wydawany staraniem Komisji Międzypartyjowej Kulturalno-Artystycznej w Warszawie pod redakcją Henryka

Raabego i Kazimierza Strzemińskiego. Ukazał się Nr. 1 pisma artystyczno-literackiego, poświęconego sztukom pięknym, oraz pracy organizacyj zawodowych i oświatowo-kulturalnych w zakresie szerzenia sztuki. Wydanie staranne z piękną okładką pomysłu p. J. Hawelki, art. malarza, z licznymi ilustracjami, reprodukcjami prac pp. Słendzińskiego i J. Bobińskiej, oraz fotografiami z życia artystycznego organizacji zawodowych. Śród artykułów znajdujemy: H. Raabe — Sztuka dla wszystkich; St. Kazuro — Człowiek jutra; W. Elektorowicz — Popularyzacja muzyki; Z. Badowski — I Wystawa Związku Malarzy Polskich w Warszawie; T. Wojeński — St. Żeromski, jako dramaturg; Leon Rygier — Poeto, nie mów „tłum” (wiersz); J. Niecko — Śpiew i muzyka śród młodzieży wiejskiej. Sprawozdania ze: Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — Centralnego Związku Kółek Rolniczych — Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) — Związku Pracowników gazowni w Warszawie.

Nowy Typ Pisma, wszechstronność treści, poziom artystyczny, duch demokratyczny, jaki ten organ wypełnia, wskazują, że „Sztuka i Życie” powinna znaleźć szerokie zainteresowanie śród sfer pracujących umysłowo i fizycznie. Cena nadzwyczaj przystępna: kwartalnie 1 zł. 50 gr.

PISMA I KSIĄŻKI NADEŚLANE DO REDAKCJI.

Przegląd Oświatowy, R. XX. Nr. 7. Poznań 1925, Głos Nauczycielski, R. IX. Nr. 18, 19, 20. Warszawa 1925, Szkoła i Nauczyciel, R. II. Nr. 9. Łódź 1925, Ruch Pedagogiczny, R. XII. Nr. 9, 10. Kraków 1925, Nauka i Szkoła, R. II. Nr. 3. Warszawa 1925, Młoda Polska, R. VI. Nr. 23, 24. Kraków 1925, Siew, R. XII. Nr. 48, 49, 50, 51, 52. Warszawa 1925 r., Czyn Młodzieży, R. I. Nr. 6—7. Warszawa 1925 r., Orli Lot, R. VI. Nr. 9, 10. Kraków 1925, Śpiewak Śląski, R. VI. Nr. 12. Katowice 1925, Samorząd Miejski, R. V. Nr. 12. Warszawa 1925, Poradnik Gospodarstw Wiejskich, Rok VI. Nr. 51—52. Warszawa 1925, Głos Gminy Wiejskiej, R. I. Nr. 7. Warszawa 1925, Samorząd Powiatu Będzińskiego, R. II. Nr. 19, 20. Będzin 1925, Głos Powiatu Kozienickiego, R. II. Nr. 47, 48. Zwolen-Kozienice 1925, Gmina, R. VII. Nr. 23, Sztuka i Życie, R. I. Nr. 1. Warszawa 1925, Narodnia Proświta, R. III. Nr. 8, 9, 10. Lwów 1925, Ost-Deutsches Volksblatt, R. IV. Nr. 50, 51. Lwów 1925, Delnicka Osveta, R. XI. Nr. 8. Praga 1925, Ceska Osveta, R. XXII. Nr. 23, 24. Praga 1925, Deutsche Blätter in Polen, R. II. Nr. 10, 11, 12. Poznań 1925. Michał Rolle — Kamieniec Podolski, J. Słowacki — Lilla Weneda, Kordjan, Wincenty Pol — „Pieśń o Ziemi Naszej”, K. Brodziński — Wiesław, Fr. Schiller — Dziewica Orleańska, Władysław Łoziński: Opowiadania Imci Pana Wita Narwoja, Molendzińska-Wernerowa. Gry i zabawy — wyd. Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”, Błażej Stolarski. Śługocice, Wyd. Centr. Związku Kółek Rolniczych, Warszawa 1925. K. Grodecka. Ku jasnej doli — wyd. Centr. Biura Kursów dla Dorosłych, Warszawa 1926. Rocznik Tow. Naukowego w Toruniu — Rocznik 32. Fontes XXI: Najdawniejsze ustawy gimnazjum Toruńskiego — Toruń 1925.

REDAKTOR: D-r EUSTACHY NOWICKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
ALEKSANDER PATKOWSKI.